



UNIwersYTET EKONOMICZNY W KRAKOWIE

Akademia Ekonomiczna w Krakowie od dnia 25 VIII 2007 roku nosi nazwę Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

Nadanie

Jánosowi Kornaiowi
tytułu

Doktora Honoris Causa
Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie

19 czerwca 2008 r.





UNIWERSYTET EKONOMICZNY W KRAKOWIE

Akademia Ekonomiczna w Krakowie od dnia 25 VIII 2007 roku nosi nazwę Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

Nadanie

Jánosowi Kornaiowi

tytułu

Doktora Honoris Causa

Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie

19 czerwca 2008 r.



JÁNOS KORNAI

UCHWAŁA NR 17/2008 SENATU UNIwersYTETU EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE Z DNIA 12 MAJA 2008 ROKU

w sprawie nadania Profesorowi Jánosowi Kornaiowi
tytułu doktora honoris causa
Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie

Na podstawie art. 16 Ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz.U. nr 164, poz. 1365, z późn. zm.) i § 6 ust. 1 Statutu Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, uchwala się, co następuje:

§ 1

Senat Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie postanawia nadać Profesorowi Jánosowi Kornaiowi tytuł Doktora Honoris Causa Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie i zatwierdza sentencję do dyplomu o następującej treści:

„Za wielki wkład, jaki Jego koncepcje teoretyczne i analizy wniosły w zrozumienie systemowych słabości gospodarki socjalistycznej oraz w przygotowanie i przeprowadzenie jej transformacji”.

§ 2

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Senatu
Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie



Rektor
Prof. dr hab. Ryszard Borowiecki

RESOLUTION NO. 17/2008
OF THE SENATE OF THE CRACOW
UNIVERSITY OF ECONOMICS
OF 12 MAY 2008

in regard to the award of the title of doctor honoris causa
to Professor János Kornai

Pursuant to article 16 of the Act on Higher Education of 27 July 2005
(*Journal of Laws* No. 164, item 1365, as amended) and article 6,
paragraph 1, of the Statute of the Cracow University of Economics,
the Senate of the Cracow University of Economics has decided to award the title
of doctor *honoris causa* to Professor János Kornai and approves the following
sentence to be included in the text of the diploma:

"For the great contribution his theoretical concepts and analyses have made to
understanding the systemic weaknesses of the socialist economy and to preparing
and conducting its transformation".

This resolution enters into force on the day it is passed.



Rector
Professor Ryszard Borowiecki

CEREMONIA NADANIA DOKTORATU HONORIS CAUSA

JERZY HAUSNER

Laudacja promotorska

Szanowni Państwo, Szanowny Panie Profesorze!

Dzisiejsza uroczystość daje nam możliwość wyrażenia wdzięczności Profesorowi Jánosowi Kornaiowi za ogromny wkład, jaki wniósł jego koncepcje teoretyczne i analizy w zrozumienie systemowych słabości gospodarki socjalistycznej, oraz przygotowanie i przeprowadzenie jej transformacji.

Początek drogi życiowej Profesora Kornai'a jest naznaczony traumatycznymi przeżyciami okresu II wojny światowej i stalinowskiego komunizmu. Bolesne doświadczenie dwóch totalizmów – faszystowskiego i komunistycznego, uodporniły Jánosa Kornai'a na oddziaływanie totalitarnych ideologii i radykalnych koncepcji politycznych.

Podejmując w połowie lat 50. pracę naukową, przyjął rolę krytycznego badacza i intelektualisty i wypełniał ją później z niezwykłą konsekwencją, w każdych okolicznościach wykazując się wielką osobistą odpowiedzialnością. Jako uczonego wyróżnia go między innymi wnikliwość i rzetelność analityczna. Aktywność naukową zaczął od badania rzeczywistych zachowań i mechanizmów funkcjonowania socjalistycznych organizacji gospodarczych, stosując w tym celu oryginalne i odkrywcze metody badawcze. Zaowocowało to pierwszą jego powszechnie znaną i cytowaną pracą *Overcentralization in Economic Administration*. Wykazał w niej, że działająca w warunkach permanentnej niepewności socjalistyczna organizacja gospodarcza nie jest zorientowana na osiąganie celów ekonomicznych

i jakościowych, lecz techniczno-produkcyjnych i ilościowych, a do ich osiągnięcia stosuje różnego rodzaju „chwyty”, które oznaczają właściwie fałszowanie informacji przekazywanej „do góry”. Taka organizacja maksymalizuje wielkość produkcji, ale jednocześnie ignoruje koszty.

W pracy naukowej i prowadzonych badaniach Profesor nie dawał się zwodzić przyjętym poglądom i aksjomatom. Poddawał je krytycznej ocenie, intelektualnej refleksji i samodzielnie formułował je na nowo. Dzięki temu szybko – jak mówi – „wypisał się” z marksizmu. Ta właśnie postawa – intelektualnego krytycyzmu, odwagi i rzetelności, połączona z analityczną wnikliwością, umożliwiła mu sformułowanie własnych koncepcji teoretycznych, wyjaśniających funkcjonowanie gospodarki socjalistycznej. Był jednym z pierwszych badaczy, który zwrócił uwagę na jej systemowe przyczyny słabości, a ich badanie uczynił swym naukowym celem i programem. Dlatego też, rozpoznawszy systemowe cechy i reguły takiej gospodarki, zdecydowanie odrzucił koncepcję rynkowego socjalizmu i stosunkowo szybko porzucił obóz naiwnych reformatorów, który stopniowo zyskiwał zwolenników i znaczenie. Warto podkreślić, że studiował i cenił prace Oskara Lange, ale uznał jego koncepcję cybernetyczno-biurokratycznego mechanizmu cenowego jako imitacji rynku za niesłuszną i niewykonalną. Uważał bowiem, że warunki, które musiałyby istnieć, aby taki system centralnego planowania mógł prowadzić do optymalizacji gospodarki socjalistycznej, są praktycznie niespełnialne.

Przypomnę w tym miejscu i to, że zajmując się gospodarką socjalistyczną, János Kornai miał też kompetencje i odwagę, aby podważać aksjomaty neoklasycznej myśli ekonomicznej, czego wybitnym świadectwem jest jego praca *Anti-Equilibrium*. Pokazuje w niej, że rynek nie jest mechanizmem idealnym, nie może i nie prowadzi do stanu równowagi, nie zapewnia optimum. W szczególności kwestionuje standardowy model racjonalnego decydenta. Dowodzi jednocześnie, że system gospodarczy spełniający warunki neoklasycznego modelu byłby systemem zamkniętym, a tym samym niezdolnym do adaptacji i ewolucji.

To ważna praca, ponieważ dopiero podważenie rynkowych dogmatów, odidealizowanie rynku, pozwala rozpoznać jego najmocniejsze strony. Kontynuując myśl Friedricha Hayeka, Profesor Kornai wykazuje, że rynek działa przez ludzi, wymaga wiedzy, pamięci i uczenia się. Nie da się go zaprojektować i ustanowić odgórnie, administracyjnie, przez państwo, ponieważ wiedza i pamięć w społeczeństwie jest i musi być rozproszona. To bardzo istotna konstatacja, wynika

z niej bowiem jasno, że połączenie centralnego planowania z rynkiem jest nie-
możliwe, a tym samym projekt socjalizmu rynkowego skazany jest na niepowo-
dzenie. Prawdziwy rynek – zdaniem Jánosa Kornaia – to rozproszona informa-
cja, wolna przedsiębiorczość i prywatna własność. W takich warunkach skuteczne
planowanie jest możliwe, ale planowanie interaktywne, a nie imperatywne, na-
rzucone przez monocentryczną, autorytarną władzę.

Dla Profesora Kornaia stało się to oczywistością już w czasie pracy nad
Economics of Shortage, dziełem, które wywarło największy wpływ na zrozumie-
nie nieprzezwycięzalnych sprzeczności gospodarki socjalistycznej. Choćby tylko
z tego względu wszyscy jesteśmy jego wielkimi dłużnikami. To lektura *Economics
of Shortage* pozwalała wielu z nas wyzwać się z obręczy ideologicznego i życze-
niowego myślenia, pozwalała widzieć rzeczy, jakimi są, a nie jakimi być powinny
w myśl obowiązujących zakłęb i formuł. Żadna praca naukowa nie wywarła więk-
szego wpływu na poglądy ekonomistów w krajach socjalistycznych w schyłko-
wym okresie systemu. We mnie niejedna wcześniejsza lektura zasiewała wątpli-
wości, ale dopiero *Ekonomia niedoboru* spowodowała, że obraz stał się jasny,
odrzuciłem ideologiczne okulary, uwolniłem swą myśl z dogmatów.

W *Economics of Shortage* socjalistyczna organizacja gospodarcza, opisana we
wcześniejszych pracach na temat nadmiernej centralizacji, zostaje ujęta w szerszym
kontekście i przedstawiona jako mechanizm napędowy permanentnego niedoboru.
Profesor Kornai precyzyjnie wyjaśnia, w jaki sposób niedobór wzmacnia centraliza-
cję, a centralizacja powoduje niedobór. Niedobór w gospodarce socjalistycznej zo-
staje opisany nie jako wynik planistycznych błędów i zaniedbań decyzyjnych, ale ja-
ko immanentna cecha gospodarki planowej, z której nie da się jej uwolnić, nie
dokonując systemowej zmiany, czyli nie uruchamiając prawdziwego rynku. Niedo-
bór można łagodzić, ale nie można go z gospodarki socjalistycznej usunąć.

Innym konceptem teoretycznym użytym przez Jánosa Kornaia do wyjaśnie-
nia mechanizmu funkcjonowania gospodarki socjalistycznej, który był potem po-
wszechnie stosowany w różnych teoriach ekonomicznych, było „miękkie ogra-
niczenie budżetowe”. Kategoria ta pozwalała wyjaśnić, dlaczego socjalistyczne
organizacje gospodarcze nie mogą być efektywne i zabiegają o paternalistyczną
ochronę państwa. Ich kierownicy nie koncentrują się na wewnętrznych działa-
niach zorientowanych na uzyskanie wyższej efektywności, lecz na zewnętrznych
zabiegach o uzyskanie dodatkowych zasobów i korzystnych warunków funkcjo-

nowania ich organizacji. W konsekwencji dojrzała gospodarka socjalistyczna zaczyna się charakteryzować skrajnie niską produktywnością. Bodźce w gospodarce socjalistycznej działają w taki sposób, że system może się rozwijać tylko ekstensywnie, eksploatując coraz więcej zasobów i niszcząc swoje zdolności do adaptacji i restrukturyzacji. Rozwija się, ale bardziej koroduje niż ewoluuje. Wykazuje się dynamiką, ale w konsekwencji samoniszczącą, bo niestymulującą efektywności i innowacji, a tylko pobudzającą skalę aktywności gospodarczej. Konstrukcja i mechanizm systemu politycznego blokują jednocześnie możliwość rzeczywistej zmiany modelu gospodarowania. Gospodarkę socjalistyczną można reperować, ale naprawić się jej nie da.

W swojej późniejszej pracy *The Socialist System*, zawierającej sumę obserwacji i wiedzy na temat systemu socjalistycznego, Profesor Kornai dopełnił i rozwinął swą teorię gospodarki socjalistycznej. Wskazał, że nie tylko „miękkie” ograniczenia budżetowe, ale także inne rozwiązania zarówno ekonomiczne (np. administracyjna reglamentacja obrotów handlowych z zagranicą), jak i polityczne (komunistyczny monopol władzy) stanowią składowe mechanizmu gospodarki niedoboru.

Gdy profesor Kornai pisał swą fundamentalną *Ekonomię niedoboru*, w PRL za czasów Edwarda Gierka urzędowi ekonomiści rekomendowali tzw. reformę wogowską. Zgodnie z ich zaleceniami decydenci tworzyli jeszcze większe, scentralizowane i politycznie kontrolowane organizacje gospodarcze, a tym samym przyspieszyli systemowy krach: brakować zaczęło wszystkiego, aż doszliśmy do absurdu, czyli sklepów detalicznych, w których na półkach pozostał tylko ocet. Mimo tego wpływy owych „polskich reformatörów” musiały być jednak bardzo duże, skoro w Polsce dzieło Kornaia ukazało się w 1985 r. pod zniekształconym tytułem *Niedobór w gospodarce*, a nie jak w oryginale *Ekonomia niedoboru*. Jeszcze w drugiej połowie lat 80. chciano uznać, że problem jest, ale nie ma systemowego charakteru, że wystarczy poprawić organizację i zarządzanie, a zostanie on rozwiązany. Ideologia i polityka wciąż górowały nad krytycznym myśleniem. Książkę wolno było czytać, ale przyjąć wynikające z niej oczywiste wnioski już nie. Granicą tzw. liberalizacji systemu, o czym wiele mówiono w latach 70., były ustrojowe zasady, a te czyniły wszelkie próby reformowania gospodarki socjalistycznej bezproduktywnymi. W Polsce „liberalizowanie” systemu

skończyło się stanem wojennym. Socjalizmu broniono jak niepodległości. System obroniono i trwał, aż upadł.

My, Polacy, chcąc podkreślenia szczególnego znaczenia Solidarności, a w tym roli Lecha Wałęsy, jesteśmy skłonni uważać, że system komunistyczny został obalony, ale w rzeczywistości – co wykazują prace Jánoša Kornaia – zawałił się, bo był osadzony na z gruntu złych fundamentach. Solidarność, pierestrojka, ucieczka obywateli NRD przez Węgry do RFN i w końcu zburzenie muru berlińskiego – miały znaczenie o tyle, że przyspieszyły przeciągającą się agonię.

Wielu polskich ekonomistów kładło podwaliny pod koncepcję rynkowego socjalizmu, ale reformy gospodarcze podejmowane w Polsce długo zmierzały w odwrotnym kierunku. WOG-i były pomysłem wybitnie antyrynkowym, wpiły się w logikę monocentrycznej, onnipotentnej władzy. Reakcją na systemowe patologie było brnięcie w systemową patologię. Inaczej wyglądało to na Węgrzech, gdzie starano się jednak po 1968 r. dać trochę więcej przestrzeni samodzielnosci organizacji gospodarczych i rynku, dopuszczając też – choć w ograniczonym stopniu – własność prywatną.

Tak czy owak wszystkie projekty reformatorskie w krajach Europy Środkowej okazały się, co najwyżej, połowiczne i nie prowadziły do poprawy sytuacji, a raczej do jej zaostrzenia. Znoszono, choć niekonsekwentnie, ograniczenia administracyjne, ale nie wprowadzano mechanizmu rynkowego, który dyscyplinowałby producentów. Póki nie wyzwolono sił rynku, reformowana gospodarka planowa traciła wszelką sterowność.

Sądzę jednak, że nie można tych reformatorskich prób uznać za całkowicie bezwartościowe. Choć chybione, miały pozytywne implikacje, które ujawniły się później. Z jednej strony, w tych krajach bloku sowieckiego, w których podjęto próbę reformowania gospodarki, jej rozregulowanie i dysfunkcjonalność były większe, aż w końcu dochodziło do utraty kontroli, wszystko coraz gorzej działało. Z drugiej jednak strony, kiedy doszło już do upadku i transformacji, okazało się, że niespójne działania reformatorskie poszerzały strefę pozostającą poza kontrolą państwa, a w strefie tej tworzyły się zasoby bardzo przydatne do formowania nowego rynkowego i demokratycznego systemu. Reformatorzy nie osiągnęli swego celu – nie uchronili systemu socjalistycznego przed rozkładem, ale – pewnie wbrew swym intencjom – wspomogli szybkie przejście do systemu kapitalistycznego i jego konsolidację.

Na przełomie lat 80. i 90., gdy rozwój wydarzeń coraz dobitniej potwierdzał jego koncepcje, János Kornai stał się aktywnym uczestnikiem debaty na temat transformacji gospodarki socjalistycznej i przejścia do gospodarki rynkowej. Swoje poglądy na ten temat przedstawił wówczas w pracy *The Road to a Free Economy*, której tytuł był wyrazistym nawiązaniem do klasycznego dzieła Hayeka – *Road to Serfdom*. W tej kolejnej ważnej rozprawie Profesor przedstawił koncepcję gospodarczej transformacji jako procesu organicznego rozwoju sektora prywatnego. Zgodnie z tym podejściem, postulował szybkie usunięcie ograniczeń prywatnej przedsiębiorczości i liberalizację w tworzeniu nowych firm i ich wchodzeniu na rynek oraz uruchomienie dla nich odpowiednich zachęt. Zachęcał do sprzedaży przedsiębiorstw państwowych po uczciwej cenie, a jednocześnie wprowadzenia w stosunku do nich „twardego” ograniczenia budżetowego. Twierdził, że jeśli nie są w stanie funkcjonować w warunkach i na zasadach rynkowych, powinny być likwidowane. Mocno akcentował zagadnienie apolityczności i skuteczności nadzoru właścicielskiego w sektorze państwowym, a jednocześnie przestrzegał przed powszechną prywatyzacją majątku państwowego i jego nieodpłatną, nieekwiwalentną redystrybucją.

O jego konsekwentnym rozumieniu kwestii ekonomicznej odpowiedzialności za podejmowanie decyzji gospodarczych najlepiej może świadczyć stanowisko, które zajął w publicznej debacie na Węgrzech w kwestii zorganizowania Wystawy Światowej (EXPO). Zaproponował mianowicie, aby parlament uchwalił ustawę obligującą wszystkich węgierskich oficjeli, którzy podejmą decyzję o organizacji EXPO w Budapeszcie, do zgłoszenia swoich prywatnych walorów: mieszkań, domów, samochodów i dzieł sztuki, jako hipotecznego zabezpieczenia. Stanowiłoby ono źródło pokrycia strat, gdyby EXPO skończyło się finansową klapą. W ten sposób János Kornai ironicznie zwrócił uwagę wszystkim Węgrom na problem osobistej odpowiedzialności decydentów za wydatkowanie środków publicznych. A może by tak rozważyć wystąpienie kadry nauczającej i studentów naszego Uniwersytetu z podobną inicjatywą w sprawie piłkarskich Mistrzostw Europy EURO 2012. Niechaj kibicowska dusza nie podważa naszego profesjonalizmu.

W latach 90. ekonomiści podzielili się na dwa główne obozy: zwolenników szokowej terapii oraz zwolenników gradualizmu. Profesor Kornai nie wpisał się do żadnego z nich. W kwestii prywatyzacji był gradualistą i przeciwnikiem przy-

spieszonych kuponowej prywatyzacji, zastosowanej na przykład w Czechach i w Rosji. Natomiast w kwestii makroekonomicznej stabilizacji był zwolennikiem terapii szokowej. Z dystansu dobrze widać, że w obu kwestiach miał zasadniczo rację. Czeska „kuponovka” doprowadziła z czasem do poważnych słabości systemu bankowego, a w Rosji powszechna prywatyzacja stała się źródłem ekstremalnej koncentracji własności i kapitalizmu oligarchicznego.

Widać także, że kraje, które zaprowadziły radykalnie makroekonomiczną stabilizację, mają się lepiej niż te, które z obawy przed politycznymi konsekwencjami tego zaniechały. Nie znaczy to jednak, że nie pociągnęło to za sobą wysokich kosztów i problemów społecznych, dlatego w kolejnych tekstach i publicznych wypowiedziach Profesor Kornai kładł akcent na kwestię wzrostu gospodarczego oraz strukturalnych warunków jego trwałości.

W drugiej połowie lat 90. swoje zainteresowania badawcze János Kornai ukierunkował na zagadnienie usług społecznych i reformę państwa opiekuńczego. W szczególności zajął się funkcjonowaniem ochrony zdrowia. Wyrazem tego zainteresowania stała się ceniona i często przywoływana praca *Welfare, Choice and Solidarity in Transition: Reforming the Health Sector in Eastern Europe*, napisana wspólnie z Karen Eggleston. Na podkreślenie zasługuje to, że przedstawiona w tej pracy propozycja reformy sektora zdrowotnego opiera się na precyzyjnie sformułowanym zestawie wartości i zasad, takich jak: suwerenność jednostki, solidarność, konkurencyjność, bodźce do efektywności, nowa rola państwa, przejrzystość systemu, czas niezbędny do przeprowadzenia reform, zrównoważony wzrost oraz zapewnienie finansowania. Nie ma tu prostych recept i schematów, jest natomiast wnikliwa analiza różnych problemów i doświadczeń w ich rozwiązywaniu oraz przestroga przed sprowadzaniem reformy do komercjalizacji i rynku.

W tym czasie miałem możliwość i zaszczyt uczestniczyć w grupie badawczej zorganizowanej i koordynowanej przez Profesora Kornai w Collegium Budapest. Grupa zajmowała się związkami między systemem politycznym i polityką gospodarczą w krajach postsocjalistycznych, a efektem jej działalności była książka *Reforming the State. Fiscal and Welfare Reform in Post-Socialist Countries* (red. János Kornai, Stephan Haggard, Robert R. Kaufman). Opracowania z tamtego okresu i argumentacja Profesora Kornai rozwijana na konferencjach i w rozmowach umocniły mnie w przekonaniu, że polska reforma systemu opieki zdrowot-

nej, polegająca wyłącznie na rozdzieleniu płatnika i świadczeniodawcy oraz ustanowieniu kas chorych, nie przyniesie oczekiwanych rezultatów i doprowadzi do poważnych napięć finansowych. Zmiany instytucjonalne muszą być głębsze i prowadzić do powiązania odpowiedzialności władzy publicznej i nadzoru nad działalnością zakładów opieki zdrowotnej i rzeczywistym prawem wyboru, który musi posiadać jednostka, z elementami komercjalizacji świadczeń i stopniowej, kontrolowanej prywatyzacji.

Zwraca uwagę, że w pracach opublikowanych od połowy lat 90. Profesor Kornai coraz mocniej akcentuje kulturowy i etyczny wymiar działalności gospodarczej i publicznej. Odwołuje się często do „miękkich” aspektów gospodarowania i rynku, takich jak zaufanie, wolność, suwerenność jednostki. Wskazuje, jak może działać władza publiczna, aby te wartości upowszechniać i umacniać. Sięga tym samym do tradycji Adama Smitha i jego mniej znanej pracy *The Theory of Moral Sentiments* i z takiej perspektywy stara się wypowiadać o rozwiązywaniu konkretnych problemów na Węgrzech czy szerzej – w krajach postsocjalistycznych. Konsekwentnie nie wiąże się z żadnym ugrupowaniem czy ruchem politycznym, ale jest publicznym autorytetem i aktywnie wypowiada się dla pożytku publicznego, jako człowiek zasad fundamentalnych i ogólnoludzkich, a nie danej ideologii.

Kończąc, powtarzając: Profesor János Kornai to człowiek i uczony, który swoimi pracami, analizami i koncepcjami teoretycznymi wywarł ogromny wpływ na zrozumienie systemowych słabości gospodarki socjalistycznej i wybitnie przyczynił się do jej transformacji.

JERZY HAUSNER

Professor Laudation

Ladies and Gentlemen, Dear Professor Kornai!

Today's ceremony provides us with an opportunity to express our gratitude to Professor János Kornai for the huge impact that his theoretical works and analyses have had on understanding of the socialist economy's systemic weaknesses and for designing and implementing its transformation.

János Kornai's youth was marked by the traumatic experiences of the Second World War and post-war Stalinism. His painful experience of both fascism and communism in his youth made him resistant to the influence of totalitarian ideologies and radical political ideas.

He began academic work in the mid-1950s, assuming the role of a critical researcher and intellectual, a role he would go on to perform with remarkable consistency and a great sense of personal responsibility. As a scholar, his salient qualities include analytical insight and integrity. János Kornai began his academic career by researching the actual behaviour and operating mechanisms of socialist economic organisations, and to this end he used original and innovative research methods. This bore fruit in the form of his first widely-known and cited work, *Overcentralization in Economic Administration*, in which he showed that socialist economic organisations, operating under conditions of permanent uncertainty, are not geared towards achieving economic and qualitative goals; rather, they seek to achieve quantitative goals, and in so doing use various kinds of "tricks" that in practice mean providing false information to the central authorities. Such organisations maximise production volume while simultaneously ignoring costs.

From the outset of his academic career, János Kornai did not allow himself to be seduced by commonly-held views and axioms; he subjected them to critical assessment, intellectual verification, and then reformulated them. It was thanks to

this – he says – that he soon “write off” from Marxism. And it was precisely his attitude of intellectual criticism, courage and integrity, combined with analytical insight, that enabled him to formulate his own theoretical ideas and concepts as regards the functioning of the socialist economy. He was one of the first researchers to draw attention to the systemic causes of the socialist economy’s weakness, and researching these causes became his academic goal and programme. For this reason, having understood the systemic rules and features of such an economy, he definitively rejected the concept of market socialism and soon afterwards abandoned the naive reformers’ camp, which was winning supporters and gaining in significance. It is worth mentioning here that Kornai studied and appreciated the work of Oskar Lange, but he regarded the latter’s notion of a cybernetic-bureaucratic price mechanism imitating the market to be both erroneous and impracticable. The necessary conditions for such a system of central planning to lead to the optimisation of the socialist economy could not, in Kornai’s view, be fulfilled in practice.

I would like to mention at this juncture that, besides analysing the socialist economy, János Kornai also had the competence and courage to question the dogmas of neoclassical economic thinking, as is evidenced by his outstanding work, *Anti-Equilibrium*. In it, Kornai showed that the market is not an ideal mechanism; it cannot, and does not, lead to a state of equilibrium; it does not generate the optimum. In particular, he challenged the standard model of the rational decision-maker. At the same time, he proved that an economic system that met the conditions of the neoclassical model would be a closed system, and hence unable to adapt and evolve.

Anti-Equilibrium is an important work because only by questioning market axioms and revealing the market to be less than ideal can one fully understand its strong points. Here, developing the thinking of Friedrich Hayek, Professor Kornai showed that the market acts through people; it requires knowledge and memory. The market cannot be planned and imposed from above, administratively, by the state, because knowledge and memory exist in society and are necessarily dispersed. This is a very important contention, as it clearly suggests that it is impossible to combine the market with central planning. For this reason, the market socialism project was destined to fail. A real market – in Kornai’s view – means dispersed information, free enterprise, and private property. Under such

conditions, effective planning is possible, but it must be interactive planning, not imperative planning imposed by a monocentric authoritarian government.

For János Kornai, this was already a self-evident truth by the time he came to write *Economics of Shortage*, a work that had the greatest impact on our understanding of the insurmountable contradictions of the socialist economy; if only for this, we are greatly indebted to him. It was precisely *Economics of Shortage* that enabled many of us to free ourselves from the ideological straitjacket and wishful thinking; it enabled us to see things as they really were, not how they ought to be, as expressed by the accepted formulas and solutions of the day. No other scholarly work had a greater impact on the views of economists in socialist countries during the system's twilight years. For myself, many previous works had posed questions and sown the seeds of doubt, but it was not until *Economics of Shortage* that the picture became clear. I took off my ideological glasses and freed myself from dogmatic thinking.

Although socialist economic organisations were analysed in earlier works devoted to the issue of excessive centralisation, in *Economics of Shortage* they were placed in a broader context and presented as the driving force of permanent shortage. János Kornai precisely showed how shortage bolsters centralisation, while centralisation causes shortage. He described shortage in the socialist economy not in terms of planning errors or poor decision-making, but as an immanent feature of the command economy, which could never be eradicated without systemic change, in other words, without the introduction of a genuine market. Shortage can be mitigated, but it cannot be eliminated from the socialist economy.

Another theoretical concept used by János Kornai to explain how socialist economies function, and which later found wide currency in various economic theories, was the notion of "soft budget constraints". This category made it possible to explain why socialist economic organisations cannot be efficient and why they seek "paternalistic" protection from the state. The directors of these organisations do not concentrate on internal measures geared towards increasing efficiency, but on external attempts to obtain additional resources and to secure favourable conditions for their organisations. Consequently, a mature socialist economy becomes characterised by extremely low productivity. Incentives are set up in such a way that the system can only develop extensively, using ever more resources and thus destroying its ability to adapt and change. A socialist economy does develop, but it corrodes rather than evolves; its dynamics are self-destructive, because rather

than stimulating efficiency and innovation, they merely stimulate the scale of economic activity. At the same time, the structure and mechanism of the political system prevents any genuine change in the management model. A socialist economy can be patched up, but it can never be repaired.

In a later work, *The Socialist System*, János Kornai presented the sum of his observations and knowledge about that system. He supplemented and expanded his theory of the socialist economy, showing that the mechanism of the shortage economy comprises not only “soft budget constraints” but also other factors, both economic (for instance, administrative restrictions on foreign trade) and political (the communist monopoly on power).

When Professor Kornai was writing his groundbreaking work, *Economics of Shortage*, official economists in the People’s Republic of Poland during the Edward Gierek’s period, were recommending the so-called Great Economic Organizations (WOG-i) reform. On this recommendation, decision-makers created even bigger, centralised, politically controlled economic enterprises, which actually accelerated the system’s collapse: there were increasing shortages of everything, until we reached the absurd finale when the only product available on shop shelves was the proverbial vinegar. Nevertheless, the influence of those “Polish reformers” must have been very strong, for Kornai’s work appeared in Poland in 1985 under the false title of “Shortages in the Economy”, and not the original title of *Economics of Shortage*. As late as the mid-1980s, the authorities tried to argue that, while there was indeed a problem, it was not of a systemic character, and that in order to solve it, organisation and management had to be improved. Ideology and politics still took precedence over critical thinking. People were allowed to read the book, but not to accept the obvious conclusions that followed from it. The limit of the so-called liberalisation of the system, about which much had been said in the 1970s, was systemic rules, and it was these rules that made all attempts to reform the socialist economy pointless. In Poland, the “liberalisation” of the system ended in martial law. Socialism was defended as if it were national independence. The system survived, and persisted until its final collapse.

We Poles, in wanting to emphasise the special importance of “Solidarity”, including the role of Lech Wałęsa, are inclined to believe that the communist system was overthrown, whereas in fact – as the work of János Kornai shows – it simply collapsed because it was built on weak foundations. “Solidarity”, perestroika, the escape of East Germans through Hungary to West Germany, and finally the

collapse of the Berlin Wall – these were important events to the extent that they accelerated the protracted death-agony of the socialist system.

Many Polish economists laid the foundations for the concept of market socialism, but in Poland economic reforms for a long time went in the opposite direction. The Great Economic Organizations were a quintessentially anti-market idea, one that reflected the logic of an omnipotent, monocentric authority. The response to systemic pathologies was become immersed in a new systemic pathology. The situation was rather different in Hungary, where after 1968 attempts were made to create slightly more space for independent economic organisations and the market, and to allow a limited degree of private ownership.

One way or another, all the reformist projects in Central Europe turned out to be, at best, half-hearted; they did not improve the situation, but only worsened it. Administrative restrictions were removed, albeit inconsistently, but market mechanisms, which would have disciplined producers, were not introduced. So long as market forces were not released, the reforming planned economy became increasingly hard to govern.

I believe, however, that these reformist attempts cannot be dismissed as completely worthless. Although inept, they had positive implications, which later became apparent. On the one hand, in those "Soviet bloc" countries where attempts had been made to reform the economy, the decay and dysfunctionality of the economy was all the greater, finally leading to a loss of control. On the other hand, when the economy entered the phase of collapse and transformation, it turned out that these incoherent reformist measures had expanded the sphere of the economy that was beyond state control, and it was this sphere that saw the creation of resources which proved to be very useful for the new market system and democracy. The reformers did not achieve their goal; they did not prevent the disintegration of the socialist system. But they did facilitate the rapid transition to, and consolidation of, capitalism, even if this had not been their intention.

In the late 1980s / early 1990s, when events were confirming his analysis with increasing force, János Kornai became an active participant in the debate on the transformation of the socialist economy and the transition to a market economy. Kornai presented his views on the subject in a work called *The Road to a Free Economy*, whose title was a clear reference to Hayek's classic work – *The Road to Serfdom*. In this important treatise he presented economic transformation as a process involving the organic development of the private sector. In accordance

with this approach, he argued for the rapid removal of restrictions on private enterprise, the unfettered creation of new firms and their entry into the market, and the development of appropriate incentives for those firms. As for state enterprises, he encouraged their sale at a fair price as well as the introduction of "hard budget constraint": if state enterprises were not able to operate under market conditions and according to market rules, then they ought to be liquidated. Kornai placed great emphasis on the issue of effective and apolitical owner supervision in the public sector. At the same time, he warned against the mass privatisation of state assets and their free, non-equivalent redistribution.

Kornai's consistent understanding of the issue of personal responsibility for economic decision-making is best evidenced by the position he took in the public debate in Hungary on the organisation of the EXPO International Exhibition. He proposed that Parliament should pass a law obliging all Hungarian officials responsible for taking decisions on the organisation of the EXPO in Budapest to put up their private assets as security: apartments, houses, cars and artworks. This security would be used to cover losses in the event the EXPO ended in financial disaster. In this ironic way, Kornai drew the Hungarian public's attention to the problem of decision-makers' personal responsibility for spending public money. Perhaps we could consider the possibility of the staff and students of our University putting forward a similar initiative in regard to the European Football Championships in 2012. We should not let our footballing spirit undermine our professionalism.

In the 1990s, economists were divided into two camps: the advocates of shock therapy, and the advocates of gradualism. János Kornai was in neither camp. As regards privatisation, he was gradualist and an opponent of rapid voucher privatisation of the kind used in, for instance, the Czech Republic and Russia. But on the issue of macroeconomic stability, he was a "shock therapist". In retrospect, it is clear that on both issues he was essentially right. Czech voucher privatisation led, ultimately, to serious weaknesses in the banking system, while mass privatisation in Russia led to the extreme concentration of ownership and the rise of oligarchic capitalism.

It is equally clear that those countries which undertook radical macroeconomic stabilisation are now doing better than those countries which, for political reasons, avoided it, although this does not mean that radical macroeconomic stabilisation did not entail serious social costs and problems. For this reason, in his subsequent texts

and public statements, Professor Kornai stressed the issue of economic growth and the structural conditions of its sustainability.

In the second half of the 1990s, János Kornai shifted his research interests towards the issue of social services and reform of the welfare state. In particular, he analysed the functioning of the healthcare system, which gave rise to the valuable and often-cited work: *Welfare, Choice and Solidarity in Transition: Reforming the Health Sector in Eastern Europe*, which he co-authored with Karen Eggleston. What is noteworthy is that the proposals for reform of the healthcare sector presented in this work are based on a precisely formulated set of values and principles, including: individual sovereignty, solidarity, competitiveness, efficiency incentives, a new role for the state, system transparency, required time for the reform, sustainable growth, and provision of financing. There are no simple models or solutions here. Instead, there is a trenchant analysis of various problems, and of experiences in solving them, as well as a profound warning against reducing the reforms to commercialisation and the market.

At that time, I had the wonderful opportunity and honour to participate in a research group organised and coordinated by János Kornai at the Collegium Budapest. The group looked at the relationship between the political system and political economy in post-socialist countries, and its work led to the publication of *Reforming the State. Fiscal and Welfare Reform in Post-Socialist Countries* (ed. János Kornai, Stephan Haggard, Robert R. Kaufman). Professor Kornai's reports from that period, and the arguments he developed at conferences and in conversations, convinced me, for instance, that Polish healthcare reform, consisting exclusively in the separation of purchaser and service provider and in the establishment of health funds, would not bring the expected results and would lead to serious financial tensions. The institutional changes had to be deeper and lead to the linking of state responsibility and supervision of healthcare institutions, and real individual choice, with some commercialisation of provision and gradual, controlled privatisation.

It is noteworthy that in his works published since the mid-1990s, János Kornai has increasingly emphasised the cultural and ethical dimension of public and economic activity. He often refers to the "soft" aspects of management and the market, such as trust, freedom, and individual sovereignty. He shows how public authorities can act in order to propagate and strengthen those values. He thus refers back to the tradition of Adam Smith and his lesser-known work, *The Theory of Moral Sentiments*. And it is from this perspective that János Kornai expresses his

opinion on how to solve specific problems in Hungary or, more broadly, in post-socialist countries. He consistently refuses to associate himself with any political party or movement. He is a public figure and actively expresses his opinions for the public good, not as the representative of a given ideology, but as the representative of fundamental and universal human principles.

To end, I shall say once again that Professor János Kornai is a man and a scholar who, through his work, analyses and theoretical concepts, has had a huge impact on understanding of systemic weaknesses of the socialist economy and has contributed to its transformation.

Lectio Magistralis

The Joys and Woes of a Researcher

I consider it an exceptional honor to be appointed an honorary doctor at your university, the Cracow University of Economics. I am moved by it, with feelings of joy that resemble those of a farm worker reaping the harvest. But having chosen that metaphor, I must add that the pleasure of harvest is preceded by tough work of plowing and sowing, and continual concern about whether the harvest will be flattened by hail or ruined by a storm. And in some years that happens, the painstaking work is fruitless, and the farmer does not reach the happy moment of harvest.

Let me turn from that metaphor to my own life, and say something about research, not farming. I will seize this chance, the ceremonious moments of receiving an honorary doctorate, to say a few personal words about the joys and woes that come with the work of an academic like myself.

Research

There is always great joy in hitting upon the problem to be solved. I am excited not only by the task of solving the puzzle, but by the realization that I have a puzzle before me. I cannot generalize here about the experiences of others, but in my case, I do not always know at the start of some research project exactly what I want to examine. I am not moving toward some well-defined target, and I would have been in trouble if I had had to state in an advance for a bid for EU funding exactly what task I was undertaking. When we arrived in 1975 in Stockholm, where we had been invited for a year, my wife and I talked a great deal about how the year should be spent. It was a few years after

my book *Anti-Equilibrium* and at first I thought I might write an "Anti-Equilibrium Revisited". However, I was to hold a series of lectures on the operation of the socialist economy, to PhD students at the University of Stockholm, and I was prompted to provide for these a comprehensive picture of how the socialist economy worked. Meanwhile I decided that the shortage syndrome would have to provide the iron frame to which I could apply my other ideas. The comparison is not a forced one. The architect designing the appearance and internal structure of a building may experience joy similar to mine when the drawings for the building emerge out of many sketches, showing the building as a whole. My wife often remembers how I called out to her amidst the sounds of typing (for this was before the age of personal computers): "I do not know what the end of this story will be, but I already feel I am progressing with it as swiftly and straight as an arrow". Those were moments of joy indeed.

People often recall the cry of Archimedes: "Eureka!" – I have it! That feeling is not confined to scientific immortals like Archimedes. It is felt by our kind of researchers as well.

I am glad to say that moment in Stockholm was not my only experience of that kind. I was in Helsinki when I wrote the first half of my book *The Socialist System*. The most important chapter of it, in my opinion, is the one that explains the chain of causality connecting the various spheres of the socialist system, and suggests how far they can be seen as decisive elements in the political structure and ideology. We were walking in bright sunshine through an open-air museum on one of the islands when my mind became filled with a picture of mosaics. I sat down and quickly noted down my ideas. These are the moments of enviable bliss in a researcher's life.

But nobody should think that the months or years of each research project consist only of such happy hours. Most of the time is spent, let us face it, on humdrum work. Nobody in our profession can be a Picasso, able to put down on a piece of paper in moments a sketch that others consider a work of genius. We have to do drudgery, for days, months and years on end. We have to read masses of specialist literature to cover the antecedents to our work and the conclusions being reached by rival researchers. We have to gather and process data, make calculations, and prepare tables. And having reached the stage of writing a piece, we have to weigh each word and repeatedly revise each draft.

There is no denying that this involves suffering rather than enjoyment. Performance calls for more than discernment, intuition, and an analytical capability. It also needs patience or *Sitzfleisch*, as the Germans call it. You want to jump up and do something else, and it takes self-control to order yourself back to your books and computer.

There are a number of instruments to be found in the research chamber of torture. One merciless instrument is research failure. You realize after long struggles that you have strayed up the wrong road, which does not lead anywhere. One of my experiences of great failure has a bearing on Poland. Oscar Lange's oft-quoted model of socialism confirms that under certain conditions, market socialism is capable of the same performance as market capitalism. I took issue with these conclusions in the Hungary of the 1960s. I felt almost sure that market socialism would not fulfill its promise in reality, obviously because some of Lange's assumptions made sense only on the page of a journal, but not in practical reality. So with mathematicians and computer specialists, we set about designing a simulation model that was supposed to represent a dynamic economic system similar to Lange's type of socialism. We wanted to build into it some relations that would represent the frictions of real systems, such as the rigidity of prices and the distortions of information. We followed good instincts in trying to approximate the model to reality as closely as possible, but it made it ever more complicated. Yet however we tried to adjust it, it refused to work. We spent weeks and months on it. Perhaps another, more ingenious team than ours would have succeeded, but we had to admit defeat and finally abandon the plan.

One central idea in *Anti-Equilibrium* and *The Economics of Shortage* was that the actors on the two sides of the market are not equally strong. Either one or the other is stronger – we face either the buyers' or the sellers' market. One of the main system-specific features of the alternative economic systems – capitalism or socialism – is the direction in which the scale is permanently tipped: the general relative strengths of buyer and sellers.

Many people incline to admit there is truth in this assumption. Unfortunately I failed to create a mathematical model adequate to the problem. I tried to obtain help from other, better designers of models, but I failed to find a real intellectual partner for the task. I knew I had something very important to say, but I could not express myself well enough. A similar feeling might be experienced by a poet

who goes through something but cannot put it into words, or a composer who fails to write down the music audible in his or her head. I have a recurrent bad dream of standing at the rostrum of a great conference and not being able to utter a word. Psychologists would call it a typical anxiety dream. There have been more than one messages of mine that I have not managed to express adequately. This is one of the worst torments in a researcher's life.

Publication

Let us move on. The research is done. The next phase is to publish it. It is a proud, joyous feeling when your work comes out, and you have the printed article or book in your hand. An author of a newly published work has something of the joy felt by a mother in a newborn child. But there are previous phases as well, and these are not easy to endure.

Let me mention first the historical period in which we authors were subject to pressure from the communist political regime. Those whose message had a political content faced a difficult dilemma. What forum of publication should they choose? The more critical their work and the deeper it delved into the fundamental attributes of the socialist system, the stronger the dilemma became. If they were intent on telling the *whole*, they could only use illegal channels of publication. If they chose those, they laid themselves open to persecution of themselves and possibly of their readers. Certainly, each samizdat publication reached relatively few readers, and illegal "flying university" lectures were attended by relatively few listeners. In addition, there were the torments of harassment or even incarceration, and a general feeling of isolation.

The other alternative – which I chose in the years of repression – was to devise writings intended for legal publication. But that meant undertaking self-censorship in the interests of legality. I always insisted on writing *only* the truth, but I had to accept that I could not write the *whole* truth if I wanted my work to see legal publication. I refrained in the late 1970s and early 1980s of stating in *The Economics of Shortage* that the ultimate explanation for the dysfunctional attributes of the socialist system lies in the political structure, the autocracy of the communist party, and the political activity and institutional system suggested by official Marxist-Leninist ideology.

Self-censorship is a demeaning torment. The only comfort is that for the price of it, you can put some recognized truth into many people's hands. *The Economics of Shortage* was read by several tens of thousands in Eastern Europe and sold a hundred thousand copies in China. Was that a comfort? Yes and no. It is a good feeling repeatedly to meet people in China or Russia, or here in Poland, who tell me the book opened their eyes. And it is an ineradicable woe to think how much of what I wanted to say had to stay inside me in those days, when I wrote the book.

Let me add for completeness that there is a special feeling of pleasure associated with self-censorship. What was the cleverest way to evade the censors and eagle-eyed editors and watchful supervisors at party headquarters? How could I smuggle in a message between the lines? How could I write 22 chapters of *The Economics of Shortage* so that a reader having a quick ear could guess right away the contents of the missing 23rd and 24th chapters? That cat-and-mouse game gives an intellectual enjoyment well known to writers, poets and social scientists under all sorts of dictatorship.

The change of system in 1989–1990 came as an intellectual liberation, a first experience of the joy of full expression. That joy is not something Western colleagues can appreciate. It is a natural condition for them, but far from self-evident to us Eastern Europeans. Only those who lived in the shadow of the Berlin walls of censorship and self-censorship could appreciate their collapse.

Even now, the joy of freedom of speech is not unalloyed. For research economists, it is often restricted by narrow-minded interpretations of the ideas of mainstream economics. The truly significant exponents of that productive school of thought, people like Arrow or Samuelson, never sought of a thought-monopoly. On the contrary, they positively encouraged those who came up with new, unorthodox ideas. But mediocre and biased economists often put up obstacles to the publication of work that falls outside the mainstream. I usually describe myself as someone who has one foot in the mainstream and the other stepping beyond it. I have had papers rejected by anonymous referees, sometimes complemented by arrogant sermons. Or the referee and the editor have tried to impose their ideas on me through "conditional acceptance" of the work: do what they prescribe and they will publish your article, otherwise they will not. I have not bowed to them in any such case, preferring to seek another

journal to publish it. Yet there is no denying that such curtailment of authorial sovereignty is embarrassing, even demeaning. In my case, my status does not depend on the number of publications any more. I have been through the process of obtaining "tenured professorship," which is highly dependent on publication record, and I have bidden farewell to that position again, after retirement and becoming professor emeritus. But I can understand the struggles of my younger colleagues. Should they follow their own path bravely? Or should they choose and work on a subject that will win the sympathy of referees and editors? Which is better: intellectual conformism or the risk of isolation and a break or retardation in one's career? That problem also belongs to the dark side of the researcher's calling. None of us can run a triumphal march. Those who set out to be researchers have to reckon with the woes of publication as well.

Reception and Reactions

After the first phase of research and the second of publication comes a third: the afterlife of the work. Will there be reactions? Will it exert an influence?

This phase does not start normally with publication in print, but much earlier, when the researcher first presents his or her research findings at seminars or as a draft circulating among colleagues. If the work is really good, then there will be very welcome appreciative comments from the outset, and these belong to the joys of research. In my experience, there are also comments of other kinds, expressing disparagement ("We knew that") or doubt ("What use is that?"). And those are still better than the comments of those who misunderstand what one is saying or twist one's meaning, more or less intentionally.

Such reluctant, sometimes provocative or even malicious comments have cropped up constantly alongside my successes – at the stage where the author is still passing the manuscript around. I will remember how our later very successful work *Two-level Planning*, co-authored with Tamás Lipták, was received by two referees at my place of work. One greeted it warmly and the other poured scorn on it. This may rob some of any desire to continue. Certainly it calls for great confidence in one's ideas to prevent deterrence.

Later, after publication, come the reviews and citations – or not, as the case may be. Some authors say they are only concerned with the higher truth and pay

no regard to its reception. I doubt that they are being sincere in that. Those who research and write wish to influence people. At least they would like their colleagues to give some attention to their work. And if an economist talks about topical matters and public affairs, he or she would like not only fellow academics but the general public to pay heed.

The reception may be unpleasant or even insulting for political reasons. I write something and people attack it, because the attackers' world view and political philosophy differ from mine. This has to be accepted by those whose message had a political content. It is a bad feeling to read attacks on one's work, but it can be mingled with a little pride at having written something that "got people going" a little. At the beginning of the 1990s, I coined the expression "premature welfare state" and there have been several hundred references to it since, to my delight. But it feels bad when a Hungarian sociologist with whom I have been friendly for decades does not wish to talk or respond to a greeting, because she feels my criticism of excessive state spending beyond what is appropriate to the country's level of development is a stab in the back for humanity and modern civilization.

There are also successes and failures, joys and woes alike awaiting economists who step beyond narrowly interpreted academic life, into the border areas that impinge on science and politics alike. It is a joy if they find their advice is taken, and a fairly bitter experience to see it ignored. I have undergone both in the last few years, often hardly distinguishable when the joys of influence and woes of indifference or resistance have been combined.

But let us turn back again from the borders of science and politics to academic life. The degree of joy or woe depends not only on the actual degree of influence exerted, but also on the degree of influence the researcher had expected. The sense of joy and the sense of woe depend on the difference between aspirations and results. Let me add a few personal words here.

When I try to assess my work with hindsight, I think it is important to consider not just single theoretical assertions or relations, but also the outlook and methodology with which I approach the problem. This type of approach I termed the "system paradigm" in one of my studies. I had a good many favorable reviews for my book *The Socialist System* (important entries in the list of joys), but the appreciation was usually confined to the way my work had

contributed to an understanding of the *socialist* system. What I had aspired to was to see the methodology of the book noticed and utilized by others who happened to be dealing not with the socialist system, but with some other socio-historical formation. That kind of reception was lacking.

If I mention this occasionally to close friends, they ask why I expect so much. Were my aspirations lower, my chagrin and discontent would be less.

That is true, yet perhaps not. The wise advice is in vain because our bodies do not contain a clever little dial for regulating our aspirations, our demands of ourselves and the level of influence expected. If we had one, we could turn our aspirations right up or right down like a gas ring. But the level of aspirations cannot be regulated, or at least, I have never managed it.

The great ambition is the great motive force. Those whose gas ring burns low may be calmer and more balanced, but their performance is less. It is the feeling of discontent and unfulfilled ambition that goads us into greater performance. Although this often comes at the price of feeling low and disillusioned, it may also spur us on to new, difficult scientific tasks.

I see quite a few elderly researchers in this hall, who will certainly understand the feelings I am talking about. But there are young people sitting here as well. and I hope they also have grasped what I have said about my own career. If they shrink from the torments of a research career, they should step back now. But if they are prepared for such a career, they should reckon with the woes and the great, special, incomparable joys that a research career brings. Believe me, it is worthwhile.

Let me once again thank the Cracow University of Economics for choosing to list of joys that I keep, not the list of woes, by awarding me this high honor at this fine celebration today.

JÁNOS KORNAI

Wykład Doktoranta

Dole i niedole badacza

Nadanie mi tytułu doktora honoris causa na Państwa uniwersytecie, Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie, uważam za wyjątkowe wyróżnienie. Jestem tym wzruszony i napęla mnie poczucie radości, które przypomina to, co czuje rolnik, zbierając plon. Posłużę się tą metaforą, muszę jednak dodać, że przyjemność w czasie żniw jest poprzedzona ciężką pracą w czasie orki i siewu oraz bezustanną troską o to, czy zbiory nie zostaną zniszczone przez gradobicie lub nawałnicę. I w niektórych latach tak się dzieje, że mozolna praca nie wydaje owoców, a rolnik nie doczeka się szczęśliwego momentu żniw.

Pozwólcie, że przejdę od tej metafory do mojego własnego życia i powiem coś o badaniach naukowych, a nie o uprawie ziemi. Skorzystam z szansy, jaką daje mi uroczystość nadania mi tytułu doktora honoris causa, aby wygłosić kilka osobistych uwag o dolach i niedolach towarzyszących pracy badacza takiego jak ja.

Badania

Napotkanie problemu, który wymaga rozwiązania, to zawsze wielka radość. Jestem podekscytowany nie tylko w czasie, gdy staram się rozwiązać łamigłówkę, ale również poprzez samo uświadomienie sobie, że takiej łamigłówce muszę stawić czoła. Nie mogę tutaj generalizować na temat doświadczeń innych, ale jeśli chodzi o mnie, to nie zawsze wiem na początku projektu badawczego, co dokładnie chcę zbadać. Nie posuwam się w kierunku dobrze zdefiniowanego celu i byłbym w kłopotcie, gdybym ubiegając się o fundusze z UE, musiał określić z góry, jakie dokładnie zadanie podejmuję się wykonać. Kiedy z żoną przybyliśmy w 1975 r. do Sztokholmu, gdzie zostaliśmy zaproszeni na rok, dużo dyskutowa-

liśmy nad tym, jak ten rok powinniśmy wykorzystać. Było to kilka lat po publikacji mojej książki *Anti-Equilibrium* i z początku myślałem, że mógłbym napisać „Anti-Equilibrium. Rewizja”. Moim zadaniem jednak było wygłoszenie serii wykładów o funkcjonowaniu gospodarki socjalistycznej dla doktorantów na Uniwersytecie w Sztokholmie. Nakłoniono mnie, bym nakreślił wszechstronny obraz tego, jak funkcjonuje gospodarka socjalistyczna. W tym czasie zdecydowałem, że syndrom niedoboru będzie stanowić żelazną ramę, do której mógłbym zastosować inne moje pomysły. Porównanie to nie jest wymuszone. Architekt projektujący wygląd i wewnętrzną strukturę budynku może odczuwać radość podobną do mojej, kiedy rysunki tego budynku zaczynają wylaniać się z wielu szkiców, ukazując budynek jako całość. Moja żona często wspomina, jak wołałem do niej przekrzykując odgłosy maszyny do pisania (bo miało to miejsce przed erą komputerów osobistych): „Nie wiem jakie będzie zakończenie tej historii, ale już czuję, że postęp jest tak szybki i prosty jak lot strzały”. To naprawdę były chwile radości.

Ludzie często wspominają okrzyk Archimedesza: „Eureka!” – Znalazłem! Uczucie to nie jest zarezerwowane dla nieśmiertelnych w nauce, takich jak Archimedes. Jest ono odczuwane również przez badaczy naszego pokroju.

Jestem szczęśliwy mogąc powiedzieć, że ten moment w Sztokholmie nie był moim jedynym doświadczeniem tego rodzaju. Podczas pobytu w Helsinkach napisałem pierwszą część mojej książki *The Socialist System*. W moim odczuciu najważniejszy jest w niej ten rozdział, który wyjaśnia łańcuch nieformalnych powiązań łączący różnorodne sfery systemu socjalistycznego i sugeruje, jak dalece mogą być one postrzegane jako decydujące elementy w strukturze politycznej i ideologii. Spacerowaliśmy w pełnym słońcu po skansenie na jednej z wysp, gdy mój umysł nappełnił się wyobrażeniem mozaik. Usiadłem i szybko zanotowałem moje spostrzeżenia. Są to chwile godnej pozazdroszczenia szczęśliwości w życiu naukowca.

Nikt jednak nie powinien sądzić, że miesiące i lata każdego projektu badawczego składają się jedynie z takich szczęśliwych chwil. Większość czasu, spędzamy prawdzie w oczy, spędza się na mozolnej pracy. Nikt w naszej pracy nie może być Picassem, wykonującym w ciągu kilku chwil na kawałku papieru szkic, który inni uważają za dzieło geniuszu. My musimy zmagać się z monotonią, całymi dniami, miesiącami i latami, bez końca. Musimy czytać olbrzymie ilości socjalistycznej literatury, aby zapoznać się z wcześniejszymi pracami, a także z kon-

kluzjami, do których doszli rywalizujący z nami badacze. Musimy gromadzić i przetwarzać dane, dokonywać obliczeń i przygotowywać wykresy. A gdy już dojdziemy do etapu pisania pracy, musimy wyważyć każde słowo i raz po raz nosisć poprawki. Nie da się zaprzeczyć, że to wiąże się raczej z cierpieniem niż z przyjemnością. Ażeby osiągać wyniki, potrzebne jest coś więcej niż tylko wnikliwość, intuicja czy umiejętności analityczne. Niezbędna jest także cierpliwość lub *Sitzfleisch*, jak nazywają to Niemcy. Chce się podskoczyć i zrobić coś innego, a ona przejmuje samokontrolę i każe wrócić do książek i komputera.

W sali tortur badacza można znaleźć wiele instrumentów. Takim bezlitosnym instrumentem jest niepowodzenie w badaniach. Po długotrwałych zmaganiach zdajesz sobie sprawę, że pobłądziłeś w ślepych zaułku, który prowadzi donikąd. Jedno z moich doświadczeń wielkiej porażki dotyczy Polski. Często przytaczany model socjalizmu autorstwa Oskara Langego potwierdza, że po spełnieniu pewnych warunków, socjalizm rynkowy jest równie wydajny jak kapitalizm rynkowy. Nie zgadzałem się z tymi konkluzjami na Węgrzech w latach sześćdziesiątych. Byłem prawie pewny, że socjalizm rynkowy nie spełni swoich obietnic w rzeczywistości, oczywiście dlatego, że niektóre z założeń Langego miały sens tylko na stronach czasopisma, ale nie w warunkach rzeczywistych. A zatem, wraz z matematykami i informatykami przystąpiliśmy do opracowania modelu symulacji, który miał przedstawiać dynamiczny system ekonomiczny, podobny do modelu socjalizmu według Langego. Chcieliśmy wbudować w niego te relacje, które odpowiadałyby tarciom obecnym w prawdziwych systemach, takie jak sztywność cen czy wypaczenia informacji. Podążaliśmy, kierując się instynktem, w stronę zbliżenia tego modelu do rzeczywistości na tyle, na ile to tylko możliwe, lecz to powodowało coraz większe komplikacje. Wszelkie próby wprowadzające poprawki kończyły się niepowodzeniem. Spędziliśmy nad tym tygodnie i miesiące. Być może inny zespół, bardziej pomysłowy od naszego, odniósłby sukces. My musieliśmy jednak przyznać się do porażki i w końcu zarzucić plan.

Kluczową kwestią w *Anti-Equilibrium* oraz w *The Economics of Shortage* było to, że aktorzy po obu stronach rynku nie są jednakowo silni. Albo jeden, albo drugi jest silniejszy – mamy do czynienia z rynkiem kupujących lub rynkiem sprzedających. Jedną z głównych cech typowych dla alternatywnych systemów ekonomicznych – kapitalizmu lub socjalizmu – jest kierunek, w którym waga jest permanentnie przechylona: ogólna względna przewaga kupujących lub sprzedających.

Wielu ludzi skłonnych jest przyznać, że w tym założeniu jest prawda. Niestety, mnie nie udało się stworzyć modelu matematycznego adekwatnego do tego problemu. Szukałem pomocy u innych, lepszych projektantów modeli, lecz do tego zadania nie zdołałem znaleźć prawdziwego partnera intelektualnego. Wiedziałem, że mam do powiedzenia coś bardzo ważnego, ale nie potrafiłem się wyrazić wystarczająco dobrze. Podobnego odczucia może doświadczać poeta, który nie potrafi wyrazić w słowach swoich emocji, lub kompozytor, któremu nie udaje się zapisać muzyki, którą słyszy w swej głowie. Mam powracający zły sen, że podczas wielkiej konferencji stoję na mównicy i nie jestem w stanie wykrztusić ani jednego słowa. Psycholodzy powiedzieliby, że to typowy koszmar senny. Nieraz już zdarzyło się, że nie udało mi się wyrazić adekwatnie swoich myśli. Jest to jedna z najgorszych udręk w życiu badacza.

Publikowanie

Podążajmy dalej. Badanie zostało zakończone. Następnym etapem jest jego publikacja. Gdy twoja praca jest wydawana, a wydrukowany artykuł lub książkę masz w ręce, towarzyszy temu poczucie dumy i radości. Autor świeżo wydanej pracy ma coś z radości odczuwanej przez matkę, która urodziła dziecko. Lecz są również wcześniejsze etapy, a te niełatwo wytrzymać.

Pozwólcie, że wspomnę najpierw okres historyczny, w którym my, autorzy, byliśmy poddani politycznym naciskom ze strony reżimu komunistycznego. Ci, których przesłanie zawierało treść polityczną, stawali przed trudnym dylematem: jakie forum publikacji powinni wybrać? Im bardziej krytyczna była ich praca i im bardziej zagłębiała się w fundamentalne atrybuty systemu socjalistycznego, tym poważniejszy był ten dylemat. Jeśli mieli zamiar powiedzieć wszystko, mogli korzystać jedynie z nielegalnych kanałów publikacji. Jeśli się na to zdecydowali, narażali na prześladowania nie tylko siebie, ale być może również czytelników. Oczywiście, każda taka nielegalna publikacja docierała do stosunkowo niewielkiej liczby czytelników, a nielegalne wykłady „podziemnego uniwersytetu” gromadziły stosunkowo niewielu słuchaczy. W dodatku towarzyszyły temu próby nękania, a nawet uwięzienia, oraz ogólne poczucie izolacji.

Alternatywą, którą wybrałem w latach represji, były opracowania pisane w legalnym obiegu. Oznaczało to jednak stosowanie autocenzury, aby spełnić wymogi prawne. Zawsze nalegałem, żeby pisać *tylko* prawdę, ale musiałem pogodzić

się z tym, że nie mogłem pisać całej prawdy, jeśli chciałem, aby moja praca została oficjalnie wydana. W późnych latach siedemdziesiątych i wczesnych osiemdziesiątych powstrzymywałem się od stwierdzenia w *The Economics of Shortage*, że ostateczne wyjaśnienie dysfunkcyjnych atrybutów systemu socjalistycznego tkwi w strukturze politycznej, autokracji partii komunistycznej oraz politycznej aktywności i systemie instytucjonalnym nakreślonym przez oficjalną ideologię marksistowsko-leninowską.

Autocenzura to poniżająca męczarnia. Jedynym pocieszeniem jest to, że za jej cenę można wielu ludziom włożyć do ręki trochę niekwestionowanej prawdy. *The Economics of Shortage* przeczytało kilkadziesiąt tysięcy ludzi w Europie Wschodniej, a w Chinach sprzedano sto tysięcy jej egzemplarzy. Czy to było pocieszające? I tak, i nie. Bardzo przyjemnie jest spotykać co jakiś czas ludzi w Chinach, Rosji czy tu, w Polsce, którzy mówią mi, że ta książka otworzyła im oczy. Pozostaje jednak bólczka na myśl o tym, ile z tego, co chciałem powiedzieć, musiałem zostawić dla siebie, w czasie gdy pisałem tę książkę.

Dla pełności obrazu pozwólcie, że dodam, iż z autocenzurą związane jest bardzo szczególne poczucie przyjemności. Jaki sposób był najlepszy, aby chytrze uniknąć cenzorów, redaktorów o sokolim wzroku czy czujnych sekretarzy w partyjnych siedzibach? Jak mógłbym przemycić informację między wierszami? Jak mogłem napisać dwadzieścia dwa rozdziały *The Economics of Shortage*, tak aby spostrzegawczy czytelnik mógł natychmiast odgadnąć treść brakujących rozdziałów dwudziestego trzeciego oraz dwudziestego czwartego? Zabawa w kotka i myszkę daje radość intelektualną, uczucie dobrze znane pisarzom, poetom czy badaczom społecznym pracującym w warunkach różnorodnych dyktatur.

Zmiana systemu w latach 1989–1990 przyniosła wyzwolenie intelektualne, pierwsze doświadczenie radości z wolności słowa. Radości tej nie mogą docenić koledzy z Zachodu; dla nich to stan naturalny. Dla nas, mieszkańców Europy Wschodniej, nie jest to wcale oczywiste. Tylko ci, którzy mieszkali w cieniu muru berlińskiego, cenzury i autocenzury, mogli docenić jego upadek.

Nawet obecnie radość z wolności słowa jest zmącona. Dla ekonomistów-badaczy jest ona często zawężona przez ograniczone interpretacje narzucone przez ekonomię głównego nurtu. Naprawdę wybitne postaci tej produktywnej szkoły myśli, ludzie tacy jak Arrow czy Samuelson, nigdy nie dążyli do wprowadzenia monopolu myśli. Wprost przeciwnie, oni zachęcali tych, którzy wycho-

dzili z nowymi, nieortodoksyjnymi ideami. Niestety, przeciętni lub uprzedzeni ekonomiści często tworzą przeszkody, utrudniając publikację pracy, która wykracza poza główny nurt. Zazwyczaj określam się jako ktoś, kto jedną nogą stoi w nurcie głównym, a drugą wykracza poza niego. Moje prace były odrzucane przez anonimowych recenzentów, czasem towarzyszyły temu kazania pełne arogancji. Czasem recenzent lub wydawca próbowali narzucić mi swoje własne pomysły proponując „warunkową akceptację” pracy; zrób, co każą, a wtedy opublikują twój artykuł, w przeciwnym razie tego nie zrobią. Nigdy im się nie kłaniałem w takim przypadku, wolałem poszukać innego czasopisma, które zajęłoby się publikacją. Jednakże nie można zaprzeczyć, że takie ograniczenie niezależności autorskiej jest żenujące, a nawet poniżające. Jeśli chodzi o mnie, to mój status nie jest już uzależniony od liczby publikacji. Otrzymałem posadę profesora z prawem wykładowania na uczelni do czasu przejścia na emeryturę, co jest uzależnione głównie od dorobku publikacji, by znów pożegnać się z tą posadą po przejściu na emeryturę i otrzymaniu godności *professor emeritus*. Rozumiem jednak zmagania moich młodszych kolegów. Czy powinni oni śmiało podążać swoją własną ścieżką? A może powinni wybrać pracę nad zagadnieniem, które zjedna im sympatię recenzentów i wydawców? Co jest lepsze: intelektualny konformizm, czy ryzyko izolacji i przerwanie lub opóźnienie swojej kariery? Ta kwestia również należy do ciemnej strony powołania badacza. Nikt z nas nie jest w stanie kroczyć triumfalnym marszem. Ci, którzy zamierzają zostać badaczami, muszą również liczyć się z niedolą związaną z publikowaniem.

Przyjęcie i reakcje

Po pierwszej fazie badań i następującej po niej fazie ich publikacji przychodzi kolej na trzecią: dalsze życie pracy. Czy będą reakcje? Czy będzie ona wywierać jakiś wpływ?

Ta faza zazwyczaj nie rozpoczyna się wtedy, gdy publikacja jest w druku, ale znacznie wcześniej, gdy badacz po raz pierwszy prezentuje wyniki swoich badań w czasie seminariów lub w wersji wstępnej krążącej wśród kolegów. Jeśli praca jest naprawdę dobra, wtedy od samego początku będą docierać bardzo mile widziane przychylne komentarze. Są to radosne momenty w życiu badacza. Z mojego doświadczenia wynika, że są również komentarze innego rodzaju, wyrażające lekceważenie („Wiedzieliśmy to”) lub zwątpienie („Do czego to się przyda?”).

A te i tak są lepsze od komentarzy osób, które źle rozumieją, co się do nich mówi, lub przekręcają znaczenie w sposób mniej lub bardziej świadomy.

Takie niechętne, czasem prowokacyjne, a nawet złośliwe komentarze pojawiały się stale wraz z osiąganymi sukcesami – na etapie, kiedy autor nadal rozprowadza manuskrypt. W pamięci pozostanie mi, jak nasza, później zwieńczona dużym sukcesem, praca *Two-level Planning*, której współautorem jest Tamás Lipták, została przyjęta przez dwóch recenzentów w miejscu mojej pracy. Jeden odniósł się do niej ciepło, drugi zaś pogardliwie. To może pozbawić niektórych wszelkiej chęci do dalszej pracy. Oczywiście, aby nie ulec zniechęceniu, niezbędna jest duża doza pewności co do swoich racji.

Następnie, po publikacji, pojawiają się recenzje i cytaty – lub, co również może się zdarzyć, ich brak. Niektórzy autorzy twierdzą, że troszczą się jedynie o wyższą prawdę i nie obchodzi ich, jak praca została przyjęta. Wątpię, czy w tym twierdzeniu są szczerzy. Ci, którzy prowadzą badania i piszą, pragną wpłynąć na innych. Chcieliby, aby przynajmniej ich koledzy zwrócili uwagę na ich pracę. A jeśli ekonomista rozprawia o sprawach aktualnych dotyczących życia publicznego, chciałby, aby odnieśli się do tego nie tylko koledzy z kręgów akademickich, ale również szerzej rozumiana opinia publiczna.

Przyjęcie może być niemiłe, a nawet obraźliwe, z przyczyn politycznych. Ja coś napiszę, a ludzie to zaatakują, ponieważ ich światopogląd i filozofia polityczna różnią się od mojej. Muszą się z tym pogodzić ci, którzy zawarli w swojej pracy treści polityczne. Nie jest to przyjemne uczucie, kiedy czyta się te zarzuty pod adresem własnej pracy. Można jednakże odczuwać domieszkę dumy z tego powodu, że napisaliśmy coś, co trochę „ludzi poruszyło”. Na początku lat dziewięćdziesiątych wprowadziłem termin „niedojrzałe państwo opiekuńcze”, i do tej pory, ku mojej radości, odnoszono się do niego kilkaset razy. Ale odczuwam przykrość, kiedy socjolog z Węgier, z którą przyjaźniłem się kilkadziesiąt lat, nie życzy sobie rozmowy, a nawet nie odpowiada na powitanie tylko z tego powodu, że uważa moją krytykę nadmiernych wydatków publicznych w stosunku do poziomu rozwoju gospodarczego danego kraju za cios nożem w plecy ludzkości i współczesnej cywilizacji.

Ekonomiści, którzy wychodzą poza ciasno zdefiniowane życie akademickie, wkraczając w obszary na styku nauki i polityki, napotykają na swej drodze zarówno sukcesy, jak i porażki, dole i niedole. Jeśli widzą, że ich rady są przyjmowane,

odczuwają radość, ale przeżywają chwile goryczy, kiedy widzą, że są one ignorowane. W ostatnich kilku latach miałem do czynienia z obiema sytuacjami, często z trudem rozróżniając radość z sukcesu dzieła od smutku, że praca została zignorowana albo zaatakowana.

Ale powróćmy z pogranicza nauki i polityki do życia akademickiego. Stopień radości czy smutku uzależniony jest nie tylko od rzeczywiście wywartego wpływu, ale również od poziomu wpływu, jaki badacz spodziewał się wyrzucić. Poczucie radości oraz poczucie smutku zależy od różnicy pomiędzy aspiracjami a rzeczywistymi rezultatami. Pozwólcie Państwo, że dodam tutaj kilka osobistych uwag.

Kiedy próbuję ocenić moją pracę z perspektywy czasu, dochodzę do wniosku, że ważne jest, aby wziąć pod uwagę nie tylko pojedyncze teoretyczne twierdzenia czy relacje, ale również nastawienie oraz metodologię przyjętą do rozwiązania zagadnienia. Takie podejście nazwałem w jednej z moich prac „podejściem wzorcowym”. Otrzymałem bardzo wiele pozytywnych recenzji mojej książki *The Socialist System* (ważne punkty po stronie radości), ale te pozytywne oceny ograniczały się zazwyczaj do sposobu, w jaki moja praca przyczyniła się do rozumienia systemu *socjalistycznego*. Moje wcześniejsze aspiracje wiązały się z tym, by metodologia tej książki została zauważona i wykorzystana przez innych, tych, którym będzie dane zajmować się nie systemem socjalistycznym, ale jakąś inną formacją socjohistoryczną. Przyjęcia tego rodzaju zabrakło.

Gdy czasem wspomnę o tym moim bliskim przyjaciółom, zadają pytanie, dlaczego oczekuję tak wiele. Gdyby moje aspiracje były niższe, moje rozgoryczenie i niezadowolenie byłoby mniejsze.

To prawda, chociaż być może i nie. Na próżno szukać mądrej rady, skoro nasze ciała nie mają wbudowanego sprytnego małego wyłącznika, którym można by regulować nasze aspiracje, nasze wymagania względem siebie czy oczekiwania co do wpływu, jaki wywierać będzie nasza praca. Gdybyśmy mieli taki wyłącznik, moglibyśmy podkręcać w górę lub w dół nasze aspiracje, tak jak pokręćło kuchenki gazowej. Jednakże poziom aspiracji nie może być regulowany, a przynajmniej mnie to się nigdy nie udało.

Wielka ambicja to wielka siła motywacyjna. Ci, których „kuchenka gazowa” jest przykręcona, mogą być bardziej stonowani i bardziej wyważeni, ale ich osiągnięcia są mniejsze. To poczucie niezadowolenia i niespełnionej ambicji stanowi

dla nas bodziec do większego wysiłku. Chociaż często przychodzi płacić za to cenę w postaci złego samopoczucia i rozczarowania, może ono pobudzać nas do nowych, trudnych naukowych zadań.

Widzę tutaj na sali wielu dojrzałych badaczy, którzy z całą pewnością zrozumieją, o jakich odczuciach mówię. Ale siedzą tutaj również młodzi ludzie. Mam nadzieję, że i oni zrozumieli to, co powiedziałem o swojej karierze. Jeśli wzdrygają się przed męczarniami związanymi z karierą badacza, powinni odejść teraz. Jeśli jednak są przygotowani na taką karierę, powinni liczyć się z niedolami oraz wielkimi, szczególnymi i nieporównywalnymi odczuciami radości, które niesie z sobą kariera badacza. Wiercie mi, jest ona warta zachodu.

Pozwólcie Państwo, że jeszcze raz podziękuję Uniwersytetowi Ekonomicznemu w Krakowie za to, że nagradzając mnie tym wielkim wyróżnieniem podczas dzisiejszej świetnej uroczystości, wpisał się na moją listę radości, a nie listę smutków.

OPINIE RECENZENTÓW

MAREK BELKA

Recenzja sporządzona w związku z wnioskiem
Rady Wydziału Ekonomii i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie
o nadanie Profesorowi Jánosowi Kornaiowi
tytułu doktora honoris causa

Propozycja sporządzenia recenzji w związku z nadaniem Jánosowi Kornaiowi godności doktora honoris causa Państwa uczelni była dla mnie wielkim zaskoczeniem, ale także całkowicie niezasłużonym wyróżnieniem. Są w Polsce uczeni, którzy bezpośrednio nawiązywali w swoich pracach do Jego idei, że wymienię tu prof. Janusza Beksiaka, prof. Urszulę Grzełońską, zmarłego już prof. Cezarego Józefiaka. Rozwijali Jego koncepcje, modyfikowali je, polemizowali, a dziś mogliby z o wiele większym znawstwem podsumować Jego dorobek. J. Kornai był i jest dla mojego pokolenia ekonomistów postacią, jak to się dzisiaj określa, „kultową”; nie mówi się nim profesor János Kornai, ale po prostu Kornai, tak jak Keynes, Samuelson, Friedman... W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych dla nas – młodych ekonomistów, Jego nazwisko było chyba symbolem Węgier, no może zaraz po Egri Bikavér, ale za to dzięki Kornaiowi wiedzieliśmy lepiej, dlaczego jakość tego czerwonego wina nie była taka, jak być powinna. Recenzja niniejsza nie będzie więc typowym podsumowaniem dorobku Profesora, oceną Jego dzieła, ale raczej osobistą refleksją na temat wpływu, jaki wywarły na mnie i moich kolegów Jego koncepcje.

Moje pierwsze spotkanie z Kornaiem miało miejsce już w drugiej połowie lat siedemdziesiątych na seminarium prowadzonym w ówczesnym Instytucie Ekonomii Politycznej Uniwersytetu Łódzkiego przez prof. Cezarego Józefiaka. Sam byłem pracownikiem innej katedry, uczestnikiem innego seminarium (historii myśli ekonomicznej), ale dyskusje nad kolejnymi rozdziałami książki Jánosa Kornai pod tajemniczo brzmiącym tytułem *Anti-Equilibrium* otoczone były nimbem elitarności, wystarczającym, aby mnie przyciągnąć. Prezentacje i dyskusje nad Kornaiem zmuszały nas do poznania modelu równowagi ogólnej nie z podręcznika do historii myśli ekonomicznej (czyli jego bardzo skrótownego opisu) ale w jego działaniu. Prowadziły nas do rozważań dotyczących słynnej polemiki Langego i von Misesa na temat systemu cen w socjalizmie, niedoskonałości rynku, roli informacji – cenowych i niecenowych, a nawet... teorii gier. Wszystko to było dosyć egzotyczne, ale doskonale uzupełniało moje własne prace badawcze z dziedziny współczesnej myśli ekonomicznej.

Anti-Equilibrium była dla nas w większym stopniu intelektualną przygodą, spotkaniem z wielką teorią, co ważne, stworzoną „u nas”, czyli na Węgrzech, przez człowieka z podobnym doświadczeniem historycznym, niż w pełni zrozumiałą całościową krytykę systemu centralnego planowania. Inaczej rzecz się miała z pracą *Economics of Shortage*, która ukazała się niemal dokładnie w Sierpniu 80. Wprawdzie polski przekład dotarł do nas kilka lat później, według mnie pod niezbyt fortunnym tytułem „Niedobór w gospodarce” (chodziło przecież nie o niedobór w gospodarce, tylko o gospodarkę niedoborową), ale jej główne przesłanie było nam bardzo dobrze znane. Kornai uporządkował nam myślenie o tym, co działo się na naszych oczach. Sierpniowa rewolucja była protestem przeciw systemowi monopartyjnej dyktatury, ale w dziedzinie gospodarczej dominowały hasła naprawy błędów i wypaczeń socjalizmu, pomieszane z utopijnymi lub nieliczącymi się z realiami postulatami socjalnymi. Po wprowadzeniu stanu wojennego władze PRL próbowały realizować reformy systemowe, w tym zmianę sposobu zarządzania w przedsiębiorstwach państwowych. Efekty były mizerne, pogłębiały się niedobory rynkowe, a z czasem nasilała się inflacja. Był to „najgorszy ze światów” – niedoborom towarzyszyła galopująca inflacja. *Economics of Shortage* trafiła dokładnie w zapotrzebowanie – zaakceptowaliśmy ją jako całościową analizę funkcjonowania gospodarki socjalistycznej. Było to pewnie bardziej

oczywiste w naszym kraju niż na Węgrzech, które jawiły się nam jako oaza stabilności i dobrobytu.

Niedobór jako permanentny stan występujący w ostrej formie, co więcej – jako stan normalny dla systemu centralnego planowania, to była dla nas oczywistość, którą Kornai wyjaśniał nie błędami w procesie planowania lub niedoskonałością systemu, lecz jako wynik z samej istoty centralnego planowania. Równie ważne, co potwierdzały nasze badania empiryczne, było to, że uczestnicy życia gospodarczego kierowali się w swych działaniach (mikro)racjonalnością. *Ekonomia niedoboru* nie jest lekturą łatwą i przyjemną, pełna jest trudnych do przebrnięcia matematycznych formuł, jednak stanowi wewnętrznie spójny, szczegółowy wywód, który trzeba czytać po kolei. Jedno wynika z drugiego, to nie jest zbiór felietonów czy esejów. Ale po studiowaniu *Anti-Equilibrium* wszystko było proste. Większość z moich kolegów w Instytucie zajmowała się analizą funkcjonowania przedsiębiorstw socjalistycznych i fakt, że zjawisko niedoboru analizować zaczął Kornai od przedsiębiorstwa, był wręcz ułatwieniem. Wszystkie te zachowania przedsiębiorstw – jako nabywcy, sprzedawcy, pracodawcy, wreszcie inwestora – były nam dobrze znane. Jak dzisiaj patrzę na spis rozdziałów tego dzieła, to przypomina on plan pracy znacznej części zespołu wraz z planem pracy poszczególnych osób.

Najważniejszym przesłaniem *Economics of Shortage* była teza o niereformowalności systemu socjalistycznego, reformy zakłócały bowiem wewnętrzną spójność systemu, tylko pogarszały sytuację. Doświadczenia polskie stanowiły znakomitą ilustrację tej tezy. Mniej więcej co 10 lat przechodziliśmy próbę ulepszenia gospodarki socjalistycznej, a to poprzez parametryzację zarządzania, a to przez protezy systemowe mające stymulować innowacyjność przedsiębiorstw, a to przez swego rodzaju centralizowanie przemysłu (WOG-i, czyli wielkie organizacje gospodarcze), wreszcie oddając część decyzji załogom przedsiębiorstw. W efekcie weszliśmy w transformację jako najbardziej zdestabilizowania gospodarka w regionie. Teza o niereformowalności systemu, dosyć głęboko ugruntowana w środowisku łódzkich ekonomistów, podzielana była szeroko w całym kraju. Nie sposób przecenić roli Jánosa Kornai w tej „destrukcyjnej” działalności. On sam pisze w swych wspomnieniach z intelektualnej podróży *By Force of Thought*, że powodowany swego rodzaju autocenzurą, pominął w tej pracy znaczenie czynników politycznych, czyli roli monopartii jako gwaranta i strażnika

systemu. Te zagadnienia włączył do analizy dopiero w swym *opus magnum*: wydanym w 1992 r. dziele *The Socialist System*. Zabieg ten tłumaczy chęcią uniknięcia kłopotów z publikacją w krajach socjalistycznych, czyli tam, gdzie Jego prace były najbardziej potrzebne. Chyba miał rację. Jeden z moich mentorów – wspomniany już poprzednio Cezary Józefiak, niewątpliwie zainspirowany Kornaikiem, ale także Michała Kaleckiego teorią cyklu politycznego, sformułował koncepcję politycznego cyklu koniunktury w gospodarce socjalistycznej. Pokazywał w niej, jak interesy decydentów politycznych prowadzą do powtarzającego się – co pewien czas – zjawiska masowego przeinwestowania i wymuszonej korekty. Była to stylizowana historia gospodarcza Polski Ludowej..., o której mało kto wie, bo z jakichś powodów nie trafiła do szerokiego rozpowszechniania.

Z punktu widzenia ustroju socjalistycznego *Economics of Shortage* była niewątpliwie najbardziej „wywrotową” książką ekonomiczną.

W 1989 r. system socjalistyczny upadł i wkroczyliśmy w okres transformacji. Zainteresowanie badaczy kwestiami centralnego planowania niemal całkowicie się skończyło. Może o tym świadczyć m.in. to, że dzieło Kornaia *The Socialist System* zostało w Polsce niemal niezauważone. Być może byliśmy tak zapracowani wprowadzaniem gospodarki rynkowej, być może też, po raz kolejny, pokazaliśmy, jak bardzo prowincjonalne jest nasze środowisko ekonomiczne. Okazało się jednak, że wpływ Kornaia przetrwał zmianę ustrojową, m.in. za sprawą koncepcji miękkiego ograniczenia budżetowego. Termin pochodzi jeszcze z końca lat siedemdziesiątych i określał sytuację firmy państwowej, która chociaż formalnie funkcjonowała w warunkach autonomii i formalnej konieczności samofinansowania, mogła liczyć, w przypadku trudności, na pomoc ze strony państwa.

Ograniczenie budżetowe (miękkie, twarde) stało się podstawowym pojęciem umożliwiającym analizę dostosowań przedsiębiorstw we wczesnej fazie transformacji. Zmiana polityki makroekonomicznej w warunkach wciąż istniejącej własności państwowej oraz dalekiej od doskonałości infrastruktury prawno-instytucjonalnej prowadziła do interesujących dla badaczy, ale potencjalnie katastrofalnych dla losów przekształceń systemowych zachowań przedsiębiorstw. Nie dotyczyło to tylko firm państwowych, ale także prywatyzowanych, a nawet nowo powstających firm prywatnych (np. banków). W *Economics of Shortage* sam Kornai mówi jeszcze o paternalistycznych zachowaniach państwa wobec przedsiębiorstw, ale karierę wśród analityków transformacji zrobiło pojęcie miękkiego

ograniczenia budżetowego. W moich badaniach empirycznych w początkach lat dziewięćdziesiątych próbowałem klasyfikować strategie rozmiękczenia ograniczenia budżetowego: poprzez zaleganie z płatnościami na rzecz państwa (podatki i inne daniny), dostawców, zaleganie ze spłatami kredytów bankowych lub wynagrodzeń dla własnych pracowników. W Polsce zdecydowanie najsłabszym ogniwem było państwo, które tolerowało narastanie zaległości, szczególnie dużych firm. Wymuszany na dostawcach kredyt handlowy był następną w kolejności ważności metodą. Wiele na jego temat pisano, traktując go niemal jako największą plagę gospodarki. Jeśli porównać skalę tego zjawiska z sytuacją w większości państw europejskich (w tym Europy Zachodniej), to nie była ona zbyt wielka, jednak w połączeniu z bardzo wysokimi realnymi stopami oprocentowania kredytu było to bardzo dolegliwe. Szybko z próbami rozmiękczenia ograniczenia budżetowego poprzez zaleganie ze spłatami kredytu poradziły sobie banki. Niemalą rolę odegrały tutaj dwa czynniki: nałożony na banki ustawą o restrukturyzacji banków i przedsiębiorstw z 1993 r. obowiązek wyczyszczenia portfeli oraz perspektywa ich prywatyzacji. Zaległości wobec pracowników w Polsce niemal nie obserwowano, odwrotnie niż w Rosji.

Kiedy porównywaliśmy sytuację w Polsce z sytuacją na Węgrzech, zastanawiała nas kluczowa rola, jaką w utwardzaniu ograniczenia budżetowego odgrywało tam surowe i rygorystycznie egzekwowane prawo upadłościowe. Czy było to konsekwencją węgierskiej tradycji prawnej, czy też bezpośredniego wpływu Kornaia, nie mnie to oceniać.

Miękkie ograniczenie budżetowe jest przydatne także w analizie innych podmiotów: w tym samorządów lokalnych, jednostek służby zdrowia, czy szerzej – zakładów użyteczności publicznej. Zastanawiające w naszym kraju jest nie tyle fiasco w kwestii zdyscyplinowania jednostek służby zdrowia, bo czynimy niemal wszystko, aby się to nie udało, ale sukces w dziedzinie budowy zdrowych finansów samorządu lokalnego. Czy słyszeli Państwo kiedykolwiek o „bankructwie” gminy lub powiatu? Jestem pewien, że jeśli ktoś będzie chciał dać odpowiedź na to pytanie, postudiuje najpierw Kornaia.

Miękkie ograniczenie budżetowe w okresie transformacji występowało (występuje?) równolegle z liberalizacją działalności gospodarczej, otwarciem gospodarki, niewielką skalą wypaczeń w strukturze cen itd., a więc nie prowadzi do tak dewastujących skutków jak w ramach systemu socjalistycznego. Szczególnie we

wczesnej fazie transformacji prowadzi do nieprawidłowej alokacji zasobów, w tym siły roboczej. Wegetujące firmy państwowe zużywają nie tylko surowce, maszyny, ale przede wszystkim zasoby ludzkie, w tym talenty menedżerskie.

Wśród innych charakterystycznych dla Kornaia tez, ważne dla mnie były te, które dotyczyły prywatyzacji i jej znaczenia dla transformacji systemowej. Obecnie nie budzi to specjalnych kontrowersji, ale obserwacja Profesora, że prywatyzacja – choć niezbędna – nie jest warunkiem wystarczającym właściwego funkcjonowania rynku, była niezwykle cenna w początkowej, „romantycznej” fazie reform. Konkurencja i solidne instytucje są równie istotne. Tam, gdzie ich brakło, reformy przyniosły rozczarowanie.

János Kornai towarzyszył mi, i jak sądzę – wielu ekonomistom mojego pokolenia, przez całe życie zawodowe. Wprowadzał nas w wielką teorię ekonomii, porządkował nasze myślenie o systemie socjalistycznym, z całą bezwzględnością swojej żelaznej logiki pokazywał jego fundamentalne słabości i brak perspektyw, a w czasie trudnych przemian dostarczał nam narzędzi analizy rzeczywistości. Jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli naszej profesji. Jak sam zauważył w swoich wspomnieniach, dokonał wiele, mimo że nie studiował na Harvardzie lub Uniwersytecie w Chicago, a zaczynał jako marksista. Kornai dowiódł, że XX wiek, nawet biorąc pod uwagę względną izolację intelektualną państw bloku socjalistycznego, to nie czasy Immanuela Kanta. Nam i naszym młodszym kolegom może On służyć jako niedościgniony wzór.

I ostatnia uwaga, największym osiągnięciem Jánosa Kornaia jest to, że Jego koncepcje i pojęcia: rynek nabywcy, rynek sprzedawcy, miękkie ograniczenie budżetowe, gospodarka niedoborów i wiele innych, weszły tak głęboko do naszego myślenia, że nikomu nie przychodzi do głowy podierać się cytataми z Jego prac. Niczym molierowski pan Jourdain, który mówił prozą, my bardzo często, nie zastanawiając się nad tym, mówimy Kornaiem.

Konkludując, wniosek Rady Wydziału Ekonomii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie o nadanie tytułu doktora honoris causa Jánosowi Kornaiowi uważam za w pełni uzasadniony. Jest to honor dla tej Uczelni i godny sposób podziękowania Profesorowi, za to, co zrobił dla nas wszystkich.

Review prepared in regard to the motion of the Senate
of the Cracow University of Economics to award
Professor János Kornai the title of Doctor Honoris Causa

The proposal to write a review in regard to the award by your University of the title of *doctor honoris causa* to János Kornai came as a great surprise to me and is a completely undeserved honour. There are scholars in Poland, among them professor Janusz Beksiak, professor Urszula Grzelońska, and the late professor Cezary Józefiak, who in their work directly drew upon the ideas of János Kornai. They developed his concepts, modified them, debated them, and today would be far better placed to sum up his achievements. Kornai was, and continues to be, a "cult figure" – as one would say nowadays – for my generation of economists. He is not referred to as Professor János Kornai, but simply as Kornai, just as we say Keynes, Samuelson or Friedman... In the 1970s and 1980s, his surname symbolized Hungary for us young economists... well, perhaps after Egri Bikaver, but it was thanks to Kornai that we understood why the quality of that red wine was not as high as it should have been. This review will not, therefore, be a typical summary of Kornai's achievements, an assessment of his work, but rather a personal reflection on the impact that his ideas have had on myself and my colleagues.

The first time I met Kornai was in the second half of the 1970s at a seminar held by professor Cezary Józefiak at Łódź University's now defunct Institute of Political Economy. I myself was employed at a different department, and attended a different seminar (the history of economic thought), but the discussions on successive chapters of a book by a certain Kornai under the mysterious title of *Anti-Equilibrium* were surrounded by such an aura of exclusivity that I was tempted in. The presentations and discussions about Kornai brought us into

contact with a model of general equilibrium as it actually operated in practice, as opposed to a model taken from an economics textbook (or, in other words, a very brief description of it). These discussions led us to consider the famous polemic between Lange and von Mises about the price system under socialism, about market imperfections, the role of price and non-price information, and even... game theory. It was all fairly exotic, but it perfectly supplemented my own research in the area of modern economic thought.

Anti-Equilibrium was for us more an intellectual adventure – an introduction to a grand theory that, crucially, had been created “in our camp”, in other words in Hungary, by a person with a similar historical experience – than a coherent, comprehensive critique of the system of central planning. Things were rather different with Kornai's *Economics of Shortage*, a work whose publication coincided with the events of August 1980. Although the Polish translation did not reach us till a few years later, and then under the unfortunate title of “Shortages in the Economy” (the book was about the shortage economy, not shortages *in* the economy), the principal message of the work was already well known to us. Kornai clarified our thinking about what had been happening before our very eyes. The Polish August had been a protest against the system of one-party rule, but in the economic sphere the dominant slogans were to do with repairing the mistakes and distortions of socialism, and these were mixed up with social demands that were either utopian or divorced from reality. After the introduction of martial law, the communist authorities attempted to introduce systemic reforms, including a change in the way state enterprises were managed. The effects were meagre: the economic shortages worsened and, in time, inflation rose. It was “the worst of all worlds”: shortages accompanied by runaway inflation. *Economics of Shortage* met a precise need – we accepted it as a comprehensive analysis of how the socialist economy operated. This was probably more evident in our own country than in Hungary, which appeared to us as an oasis of stability and prosperity.

Shortage as a permanent and severe state, and, what is more, a state normal for the system of central planning, was to us self-evident. Kornai attributed this state not to mistakes in the planning process or to imperfections in the system, but to the very essence of central planning itself. Equally important, as our empirical research confirmed, was that the behaviour of

economic actors was governed by (micro)rationality. *Economics of Shortage* is not an easy or pleasant read, not because it bristles with difficult to understand mathematical formulae, but because it constitutes an internally consistent and unique disquisition that must be read in sequence. Each thing follows from the last; it is not a collection of essays or commentaries. But after *Economics of Shortage*, everything was straightforward. Most of my colleagues at the Institute were involved in analysing socialist enterprises, and the fact that Kornai's analysis of shortage had begun with the enterprise made things even easier. All the behaviours of the enterprise – as buyer, seller, employer and, finally, as investor, were well known to us. Today, when I look at the table of contents in *Economics of Shortage*, it resembles the work schedule of a large portion of our team and the work schedules of its individual members.

The key message of *Economics of Shortage* was that the socialist system was unreformable. Reforms disturbed the internal cohesion of the system and only made things worse. Polish experience provides an excellent illustration of this. Every ten years or so the authorities would attempt to improve the socialist economy, whether through introducing so called "parameter-based management", or systemic stopgap measures designed to stimulate innovation, or the pseudo-centralisation of industry (the so-called great economic enterprises), or through allowing enterprise employees a degree of decision-making power. As a consequence, Poland entered the transition period as the most destabilised economy in the region. The argument that the system was unreformable, which was quite firmly held among the Łódź economists, was also broadly shared by the country as a whole. It is hard to overestimate János Kornai's role in this "destructive" activity. In *By Force of Thought*, a memoir of his intellectual journey, Kornai states that a sort of self-censorship prevented him from discussing in *Economics of Shortage* the importance of political factors, in other words, the role of the communist party as the guarantor and guardian of the system. Indeed, he did not address these issues in writing until his magnum opus, *The Socialist System*, was published in 1992. Kornai explains this reticence by his desire to avoid problems with publishing his work in socialist countries, in other words, in precisely those countries where his work was most needed. He was probably right. One of my mentors, Cezary Józefiak, whom I mentioned earlier, was undoubtedly inspired by Kornai, but also by

Michał Kalecki's theory of political cycles. Józefiak put forward the notion of the political trade cycle in socialist economies. He showed how the interests of political decision-makers brought about the phenomenon of massive overinvestment followed by enforced correction, which would be periodically repeated. This was the stylised economic history of the People's Republic of Poland, a history which not many people know about, because for some reason it has not been widely disseminated.

Economics of Shortage was undoubtedly the most "subversive" economics book from the point of view of the socialist system.

The socialist system collapsed in 1989 and we entered the transition period. Researchers' interest in central planning issues almost completely evaporated. This is evidenced, among others, by the fact that Kornai's work *The Socialist System* went almost unnoticed in Poland. Perhaps we were too busy creating a market economy, or perhaps, yet again, we revealed how very provincial our economists' community is. However, it turned out that Kornai's influence survived the systemic change, not least due to the notion of soft budget constraints. The term originates from the end of the 1970s and described the situation of a state enterprise which, although formally autonomous and formally meant to be self-financing, could, in the event of difficulties, always count on support from the state.

Budget constraints (soft, hard) became the basic notion enabling analysis of enterprise adjustment in the initial phase of the transition. The change in macroeconomic policy, in the context of continued state ownership and a far from perfect legal and institutional infrastructure, gave rise to enterprise behaviour which, although fascinating for researchers, was potentially catastrophic for the fate of the systemic transformation. This did not only relate to state enterprises, but also enterprises undergoing privatisation and even newly-created private firms (for instance, banks). In *Economics of Shortage*, Kornai still speaks of state paternalism towards enterprises, but it was his notion of soft budget constraints that gained wide currency among analysts of the transition. In my empirical research at the beginning of the 1990s, I tried to categorise the strategies for softening budget constraints: delaying payment of monies owed to the state (taxes and other duties) and to suppliers, delaying repayment of bank loans, delaying payment of wages to employees. In Poland, the weakest link was

undoubtedly the state, which tolerated the snowballing of arrears, particularly the arrears of big firms. The enforcement of commercial credit on suppliers was the next most important method. Much has been written on this subject, and it was seen as the greatest plague of the Polish economy. Yet if one compares the scale of the problem in Poland with most other European countries (including West European countries), it turns out that it was not particularly great, although in the face of exceptionally high interest rates it did prove to be painful. The banks were quick to deal with attempts to soften budget constraints through delayed repayment of loans. A not insignificant role here was played by two factors: first, the obligation, imposed on the banks by the Restructuring of Banks and Enterprises Act of 1993, to clean up their portfolios, and second, the prospect of their privatisation. Wage arrears to employees were virtually unknown in Poland; in Russia, the opposite was the case.

When we compared the situation in Poland with the situation in Hungary, we pondered the key role that rigorous execution of the Hungarian Bankruptcy Act had in hardening budget constraints. Was this a consequence of the Hungarian legal tradition or of Kornai's influence? It is not for me to decide.

Soft budget constraints are also useful when analysing other entities, such as local governments, health care institutions, or, more broadly, public utilities. What is puzzling in Poland is not so much the fiasco in regard to imposing discipline on health care institutions – because we are doing almost everything to ensure that it does not succeed – but rather the success we have achieved in building sound finances for local government. Has any of you ever heard of the “bankruptcy” of a local or district authority? I am certain that if someone is willing to give an answer to that question, he will first study Kornai.

During the transition period, soft budget constraints occurred (are occurring?) in the context of economic liberalisation, the opening up of the economy, and minor distortions in the structure of prices, etc. Thus, they did not bring about such devastating consequences as under the socialist system. During the initial phase of the transition in particular, soft budget constraints led to a misallocation of resources, including labour. Stagnant state enterprises consumed not only raw materials and machinery, but also human resources, including managerial talent.

Among the other arguments for which Kornai is known, those relating to privatisation and its significance for the systemic transformation were important to me. Although today it is no longer especially controversial, Kornai's observation that privatisation, albeit necessary, is not a sufficient condition for a properly functioning market, was particularly valuable in the initial, "romantic" phase of the reforms. Competition and sound institutions are also key; where they were absent, reforms brought disillusionment.

Kornai has accompanied me, and I imagine many economists of my generation as well, throughout our whole professional life. He introduced us to the grand theory of economics; clarified our thinking about the socialist system; revealed, with the ruthlessness of his iron logic, the system's fundamental weaknesses and lack of perspectives; and in times of difficult change, provided us with the tools to analyse reality. He is one of the most outstanding representatives of our profession. As he himself noted in his memoirs, he achieved a great deal despite having never studied at Harvard or Chicago, and having started out as a Marxist. Kornai proved that the 20th century, even if we take into account the relative intellectual isolation of the socialist bloc, was not akin to the times of Immanuel Kant. To us and our younger colleagues János Kornai's life experience may serve as an ideal example.

And my final point: Kornai's greatest achievement is the fact that his ideas and concepts – buyers' market, sellers' market, soft budget constraints, shortage economy, and many others – have entered our thinking so profoundly that no one even bothers to cite Kornai as the originator of these terms. Rather like Molière's Mr Jourdain, who spoke in prose, we very often speak in Kornai without even realising it.

To conclude: I believe as fully justified the motion of the Senate of the Cracow University of Economics to award Professor János Kornai the title of *doctor honoris causa*. It is an honour for your University and a commendable means of thanking the professor for everything he has done for us.

The case for giving János Kornai an honorary doctorate is a very strong one. I see it as relying on three pillars. The first is obviously his contribution to the economics of central planning. There is little question that he is the economist who best understood the mechanics and the limits of central planning. At a time at which Western economists were proving equivalence theorems between capitalism and central planning, he introduced observation and reason to the analysis. In his thesis, he analyzed how things actually worked, and already pointed out the intrinsic flaws of the system. This was not high brow theory, it was much better: It was acute observation, and the ability to see the deeper structure behind the facts. Later on, he wrote a magnum opus, *The Economics of Shortage*, providing, among other contributions, an analysis of chronic shortages, of the role of the soft budget constraint, and an analysis of why partial reforms could not succeed. To this day, the book remains the standard reference on the topic. These are fundamental contributions, on a scale that few economists can hope to match.

The second is his contribution to transition in the 1990s. When transition started, he was one of the few economists with an intimate knowledge of the old system, and a deep understanding of the new ones. His contribution there was more applied, more directly aimed at indicating directions of reforms, and avoiding mistakes. I remember seeing him in policy discussion in Hungary in the early 1990s, and thinking he was the right man at the right time at the right place.

The third is his moral authority. János saw his father being sent to concentration camps, was ostracized for his work, risked jail or worse, and had to decide how best to conduct himself in very difficult times. Should he go the samizdat way, should he stay quiet on some issues in order to talk about

others? These are not easy choices. Yet, one can but be impressed by the moral compass with which János faced and took those decisions, and how he has conducted his life. He is, for me, a model, and somebody I profoundly admire.

Za nadaniem Jánosowi Kornaiowi tytułu doktora honoris causa przemawiają bardzo silne argumenty. Moim zdaniem opierają się one na trzech filarach.

Pierwszy z nich to oczywiście Jego wkład w ekonomię centralnego planowania. Bezsprzecznie jest On tym ekonomistą, który najlepiej zrozumiał mechanikę i ograniczenia centralnego planowania. W czasie kiedy ekonomiści na Zachodzie udowadniali twierdzenia o równowartości pomiędzy kapitalizmem a centralnym planowaniem, On wprowadził do analizy obserwację oraz rozumowanie. W swoich wczesnych pracach analizował istniejący stan rzeczy i już wtedy wskazał wewnętrzne skazy tkwiące w tym systemie. Nie była to górnolotna teoria, lecz coś znacznie lepszego: spostrzegawcza obserwacja, a także umiejętność wejścia w głębszą strukturę kryjącą się za faktami. W dalszej kolejności napisał swoje *magnum opus*: *Ekonomia niedoboru* (*The Economics of Shortage*), tym samym wnosząc wkład między innymi w analizę chronicznych braków, znaczenia ograniczeń wynikających z miękkiego budżetu, a także przyczyn fiaska reform częściowych. Do dzisiejszego dnia książka ta pozostaje klasycznym opracowaniem na ten temat. Wkład ten ma fundamentalne znaczenie, tylko bardzo nieliczni ekonomiści mogą poszczycić się podobnym dorobkiem.

Drugi filar stanowi wkład J. Kornaia w przemiany, które nastąpiły w latach dziewięćdziesiątych. U ich początku był On jednym z nielicznych ekonomistów posiadających gruntowną wiedzę na temat starego systemu oraz dogłębnie rozumiejących nowe systemy. Jego wiedza na tym polu znalazła zastosowanie bardziej bezpośrednio we wskazaniu kierunków reform, tak aby uniknąć błędów. Pamiętam, jak prowadził dyskusje polityczne na Węgrzech na początku lat dziewięćdziesiątych – pomyślałem wtedy, że jest On właściwą osobą we właściwym czasie i na właściwym miejscu.

Trzeci filar to Jego moralny autorytet. János widział, jak Jego ojca wysyłano do obozu koncentracyjnego, był bojkotowany z powodu swojej pracy, ryzykował więzieniem, lub nawet czymś gorszym, i musiał podjąć decyzję, jaką postawę przyjąć w bardzo trudnych czasach: czy powinien publikować swoje prace w nieoficjalnym obiegu? czy powinien przemilczeć pewne kwestie po to, aby mówić o innych? To nie są łatwe wybory. Jednakże moralny kompas, którym się János kierował stawiając czoła tym dylematom w swoim życiu, może robić wrażenie. Dla mnie jest On autorytetem, osobą, którą głęboko podziwiam.

Projekt okładki i opracowanie graficzne
Marcin Sokołowski

Przekład laudacji, recenzji prof. M. Belki i tekstu uchwały Senatu na j. angielski
Jasper Tilbury

Przekład tekstu wykładu prof. J. Kornaia i recenzji prof. O. Blancharda na j. polski
Paweł Korpak

Konsultacja merytoryczna dotycząca przekładów tekstów na j. polski
Marek Benio

© Copyright by Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Kraków 2008

ISBN 978-83-7252-405-8

Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie
31-510 Kraków, ul. Rakowicka 27
Zakład Poligraficzny Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie
31-510 Kraków, ul. Rakowicka 27
Nakład 350+20 egz.
Zam. 82/2008





ISBN 978-83-7252-405-8